

Propozycje ZSRR wyrażają uczucia milionów ludzi Prasa światowa o przemówieniu min. Wyszyńskiego

PARYŻ, 10.11. — Dzienniki omawiają przebieg debaty w ONZ a zwłaszcza sprawę przygotowanego przez „trust mózgów” departamentu stanu planu „rozbrojenia”, którego dywersyjny charakter został tak dobitnie zdemaskowany przez ministra Wyszyńskiego.

Prawicowy dziennik „Monde” zmuszony jest przyznać, że nikt nie traktował poważnie szumnie zapowiedzianej i reklamowanej amerykańskiej ofensywy „pokojowej i rozbrojeniowej”.

Dziennik ten stwierdza: — Znakomita „ofensywa pokojowa” Zachodu trwała zaledwie trzy godziny: trzy godziny południowe, które dzieliły przemówienia Achesona od przemówienia Wyszyńskiego“.

Dziennik „L’Humanité” pisze:

Gdyby wnioski mocarstw za chodnich, opracowane w ich dywersyjnym planie „rozbrojeniowym”, zostały przyjęte — wówczas nic by się nie zmieniło, utworzono by w najlepszym wypadku jedynie komisję dla inwentaryzacji zbrojeń ale wojna w Korei byłaby kontynuowana a wyścig zbrojeń rozwijałby się nadal.

Dziennik „Ce Soir” stwierdza, że propozycje Wyszyńskiego odpowiadają nadziejom setek milionów ludzi, którzy pragną pokoju. Dziennik zwraca uwagę na ostatnie wystąpienie szefa sztabu amerykańskiego Bradley’a, który domaga się nowych szaleńczych zbrojeń.

DZIENNIK ŁÓDZKI



Rok VII Nr 295 (2275) Łódź, niedziela 11 i poniedziałek 12 listopada 1951 r

Syn mój marynarz na pewno będzie dumny z mego Krzyża Zasługi

mówi Wacław Okrojek - odznaczony chłop woj. łódzkiego Wczorajszy „Dziennik Łódzki” na czołowym miejscu podał nazwiska przodujących chłopów naszego województwa, którzy odznaczani zostali przez Prezydenta RP — Bolesława Bierutę, złotymi i srebrnymi Krzyżami Zasługi.

Jeden z odznaczonych, Wacław Okrojek mieszka we wsi Bychlew, pow. Łask. Domek jego ma jasne ściany i duży niebieskie okna.

Wieś Bychlew to podmiejska gromada, w której większość chłopów pracuje w mieście, oraz na sąsiednich większych budowlach przemysłowych. Sam Okrojek ma 3 i pół ha ziemi, jednego konia i jedną krowę.



Wacław Okrojek

Gospodarza zastajemy na podwórzu, przy układaniu słomy. Jest to 51-letni, szczupły mężczyzna, o dobrej, miłej twarzy. Ręce spracowane, twarde, trzymają widły. Na ustach uśmiech.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Pakt pokoju, demilitaryzacja Niemiec zach., rozejm w Korei

Drogi do utrwalenia pokoju

wytycza w swych rezolucjach

Światowa Rada Pokoju

WIENIEN, 10.11. — Podajemy w skrócie dalsze rezolucje uchwalone na II sesji Światowej Rady Pokoju:

1. REZOLUCJA W SPRAWIE ROZBROJENIA

Wyścig zbrojeń powoduje chaos gospodarczy i przynosi narodom nędzę; może on doprowadzić jedynie do wojny. Niestusne jest twierdzenie, że nadmierne zbrojenia mogą być skutecznym środkiem, umożliwiającym prowadzenie rozmów. Wyścig zbrojeń, odbywający się w warunkach, gdy rozmiały wzajemnych zbrojeń nie są znane, budzi nieufność. Jedyną drogą wiodącą do bezpieczeństwa polega na uczciwym rozbrojeniu, realizowanym pod kontrolą. Dlatego też wzywamy pięć wielkich mocarstw — Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Chińska Republika Ludowa, Wielką Brytanię i Francję, których zbrojenia są największe i na które uchwalona w San Francisco Karta Narodów Zjednoczonych nakłada obowiązek obrony pokoju powstającego — do zawarcia konwencji w sprawie rozbrojenia. W ten sposób dadzą one dowód swej woli pokoju.

W konwencji tej pięć wielkich mocarstw winno osiągnąć porozumienie w sprawie całkowitego zakazu broni atomowej i wszelkiej broni związanej z energią atomową, jak również wszelkiej innej broni masowej zagłady.

W konwencji tej pięć wielkich mocarstw winno osiągnąć porozumienie w sprawie stopniowej i kontrolowanej redukcji wszystkich rodzajów zbrojeń oraz kontrol nad jej urzeczywistnieniem. Wzywamy do przeprowadzenia redukcji zbrojeń, która do końca 1952 r. obejmie jedną trzecią do jednej drugiej wszystkich zbrojeń zadeklarowanych, ustalonych i uznanych, stosując metody zapewniające bezpieczeństwo wszystkim stronom we wszystkich stadiach tego procesu.

2. REZOLUCJA W SPRAWIE NIEMIEC

Układy w Waszyngtonie i Ottawie, które bez zasięgnięcia opinii narodu niemieckiego usankcjonowały remilitaryzację Niemiec zachodnich, postawiły wszystkie narody przed faktem dokonanym i w obliczu poważnego niebezpieczeństwa.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Otylia Czaplą wzywa do współzawodnictwa dziewiarzy z całej Polski

Robotnica Sosnowskich Zakładów Przemysłu Dzwierskiego Otylia Czaplą podejmuje inicjatywę górników występując z wezwaniem do współzawodnictwa pracy o tytuł najlepszego pracownika w przemyśle dziewiarskim.

Jednocześnie Czaplą zobowiązała się sama w IV kwartale br. podnieść wydajność pracy i wykonać przez cały okres 165 proc. normy, ograniczyć zużycie igieł dziewiarskich do 10 sztuk przez cały okres, zmniejszyć odpadki do 3

proc., uzyskać 100 proc. jakości produkcji. Do współzawodnictwa tego Czaplą wzywa pracowników wszystkich zakładów przemysłu dziewiarskiego w całej Polsce.

Centralny Zarząd Przemysłu Dzwierskiego w Łodzi przystępując do wiadomości inicjatywę Otylii Czaplą, opracował instrukcję współzawodnictwa o tytuł najlepszego pracownika, który przewiduje kwartalną ocenę poczynając od 1 grudnia br.

Współzawodnictwo zainicjowane przez Czaplę przyczyni się niewątpliwie do podniesienia wydajności pracy w przemyśle dziewiarskim, do zmniejszenia ilości odpadków i braków, oraz do podniesienia jakości. Będzie ono miało poważny wpływ na wykonanie planów produkcyjnych, a co za tym idzie stanowić będzie wkład w realizację Planu 6-letniego.

(o)

Odnaczenie przodujących chłopów województwa lubelskiego

Prezydent Rzeczypospolitej — na wniosek Prezydium Woj. RN w Lublinie — postanowieniem z dnia 10 listopada 1951 r. odznaczył za patriotyczną postawę i wzorowe wykonanie obowiązków wobec Państwa Ludowego chłopów pracujących województwa lubelskiego. M. in. odznaczonych zostali:

SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI

- 1. Calka Stanisław — sołtys grom. Radoryż, pow. Łuków
2. Cichosz Stanisław — sołtys grom. Bogustaw, gm. Gorzków, pow. Krasnostaw
3. Cwik Zofia — grom. Grudek, gm. Jarczów, pow. Tomaszów Lub.
4. Demczuk Walerian — grom. Jakówki, gm. Janów Podlaski, pow. Biała Podlaska

- 5. Iwanjak Kazimierz — grom. Zabuże, gm. Żółkiewka, pow. Krasnostaw
6. Józwiak Bolesław — sołtys grom. Latyczów, gm. i pow. Krasnostaw
7. Kołodyński Julian — sołtys grom. Obłiznia, gm. Wąwolnica, pow. Puławy
8. Król Małgorzata — grom. i gm. Czemierniki, pow. Lubartów
9. Kuśniewski Kazimierz — grom. Krzywice, gm. Krzywiczki, pow. Chełm
10. Martyniuk Mikita — grom. Okczyń, gm. Kodeń, pow. Biała Podlaska
Ogólnie Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczonych zostało 17, a brązowym 24 chłopów.

53 mil. zł ponadplanowej produkcji przyniosły zobowiązania Łodzi i województwa

WARSZAWA. — W zakładach pracy wra walka, aby imponujący rozmach pracy w dniach Czynu Październikowego przyswoić sobie na stałe. Liczne załogi, które podjęły długookresowe zobowiązania, meldują o uzyskanych sukcesach.

Robotnicy Łodzi i woj. łódzkiego przez zrealizowanie krótkoterminowych zobowiązań październikowych dali już

gospodarce narodowej ponadplanową produkcję i oszczędności łącznej wartości ponad 53 mil. zł. Przewiduje się, że do końca roku realizacja zobowiązań długookresowych przyniesie dalszą masę towarów wyprodukowanych ponad plan łącznej wartości 140 mil. zł.

Wśród realizatorów Czynu w województwie wyróżniła się załoga Zakładów Przem. Bawełnianego w Moszczenicy. Włókniarze Moszczenicy wykonali plan produkcji za październik w 111,2 proc. Realizując swe zobowiązania październikowe w przeszło 200 proc.

Wielkie sukcesy osiągnęli tkacze i przedalnicy ZPB w Pabianicach. Zarząd Gł. Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Włókienniczego otrzymał meldunek od załogi Bielskich Zakładów Przem. Pasmanteryjnego, która wykonała roczny plan produkcji na 80 dni przed terminem, głównie dzięki rozwojowi ruchu wielowarsztowego.

Byli oni bardzo odważni wobec bezbronnego człowieka, przed wszystkim wobec kobiet i starców — ciągnie prokurator. Ci sami rabusi zachowali się na rozprawie odrażająco tchórzliwie. Jeden zwał winę na drugiego.

Oskarżyciel publiczny omawia dalej antypolską i antypokojową rolę audycji „Głosu Ameryki”, BBC i podobnych im rozgłośnia, oświadczając, że amerykańskie podżegacze wojenny, próbując szczerze przeciwko władzy ludowej w Polsce. Kto dzisiaj — zapytuje prokurator — nasłuchuje tych stacji, podżegających do wojny, do rabunków, do terroru, do mordów, do dywersji, sabotażu i szpiegostwa? Prawdy szukają tam tyko głupecy, tylko wrogowie szukają tam natchnienia. Na przykładzie szajki Burmajstra możemy ocenić, jakie rezultaty przynosi tzw. amerykańska kultura. Wysoki Sądzie — mówi na zakończenie prokurator — oskarżeni są wprawdzie młodzi wiekiem, ale całym swoim życiem postawili się poza nawias młodziży polskiej. Młodzież jest naszym najcenniejszym skarbem i największym dobrem i niedopuszczym, aby rozkładający się trup kapitalizmu za rządził je trującymi wyziewami. Nie wydamy naszych dzieci na łup rodzimym „bikiniarzom”, ani ich amerykańskim protektorom. W udzielonym przez sąd ostatnim słowie oskarżeni oświadczali, że pojmują swoją winę i zdają sobie sprawę, iż ulegając zbrodniczym wpływom wrogiej propagandy zaprzepaścili te perspektywy, jakie szeroko stały przed nimi otworem w państwie ludowym.

Wojсковy Sąd Rejonowy — po dłuższej naradzie — o godz. 23 ogłosił wyrok, skazując oskarżonych: Zbigniewa Burmajstra i Hicronima Wysockiego na karę śmierci, osk. Zbigniewa Ciołka na karę 15 lat więzienia i osk. Wojciecha Grochulskiego na karę 12 lat więzienia.

Nie będziemy u nas tolerować bandytyzmu i amerykańskiej zgnilizny Surowe kary w procesie bandy gangsterów

WARSZAWA. W drugim dniu procesu członków gangsterskiej szajki terrorystyczno-rabunkowej, Zbigniewa Burmajstra i innych, Wojсковy Sąd Rejonowy w Warszawie zakończył przesłuchiwanie licznych świadków po czym wysłuchał przemówień pro i contra oskarżonych. W ostatnim słowie oskarżonych i ostatniego świadka: adwokat St. Hartwig, Ludwika Rakowska, dr Anna Łaska-Abramowicz, Klimasiński, dr Maria Tolpa, Kazimierz Gasecki, dr Hipolit Schoenman, H. Osienski i inni, rozpoznają oskarżonych, jako sprawców napadów rabunkowych, dokonanych z bronią w ręku na ich mieszkańców.

Zeznawali również m. in. 19-letnia uczennica Biruta Hamnicka oraz wychowanki SS Nazaretanek w Warszawie, 16-letnia Zofia Matuziak i 17-letnia Irena Szustkiewicz — które uczestniczyły w hulankach oskarżonych opryszków. Zeznają one, że oskarżeni Burmajstra i Wysocki zajeżdżali taksówką pod internat SS Nazaretanek przy ul. Czerniakowskiej, skąd je zabierali na „przejazdki” do lokali tanecznych oraz do swoich mieszkań w Palenicy.

Charakterystyczne jest, że jak wynika z zeznań młodych uczennic, SS Nazaretanki nie zwróciły uwagi na ich tryb życia — mimo, że gangsterzy nie kryłac się przy jeździe taksówkami pod internat. Po zamknięciu postępowania do wodowego, zabrał głos prokurator wojсковy mjr. Ligieza. Oskarżyciel publiczny charakterystycznie oskarżonych jako gangsterów i zcziceli gangsterizmu — zdegenerowanych wyrzutków, t. zw. „bikiniarzy”, wyznawców amerykańskiego stylu życia, którzy winni spotkać się ze sprawiedliwą i surową karą za wszystkie swoje zbrodnie, za napady na społdzielni obywateli, rabowanie społdzielni, zamachy na naukowców, planowanie zamachów na aktywistów i działaczy społecznych, terroryzowanie kobiet i starców, planowanie zamachów na funkcjonariuszy MO i żołnierzy WP.

Maszyna do głosowania zaczyna działać w ONZ

PARYŻ. — Komisja ogólna przystąpiła dnia 8 bm. do pracy. W skład komisji — jak wiadomo — wchodzi: przewodniczący zgromadzenia generalnego, siedmiu zastępców przewodniczącego oraz przewodniczący sześciu komisji. Zadaniem komisji jest uchwalenie zaleceń w sprawie porządku dziennego zgromadzenia generalnego. Już od pierwszej chwili delegacja amerykańska uruchomiła swą maszynkę do głosowania na komisji, dzięki czemu komisja uchwalila zalecenia tylko te punkty porządku dziennego, które odpowiadają agresywnej polityce USA.

Przedstawiciel kliki kumintangowskiej wystąpił z wnioskiem o umieszczenie na porządku dziennym prowokacyjnego punktu w sprawie rzekomego „zagrożenia integralności terytorialnej i niepodległości Chin przez ZSRR”.

Reprezentant ZSRR Malik wystąpił przeciwko wnioskowi kliki kumintangowskiej.

W wyniku głosowania wnioski kliki kumintangowskiej zostały przyjęte większością 9 głosów przeciwko 3, przy czym delegacja Wielkiej Brytanii i Norwegii powstrzymała się od głosowania.

Wacław Okrojek wzorowy obywatel

(Dokończenie ze str. 1.)

— Czy wiecie, że odznaczono was Krzyżem Zasługi — pytamy Okrojka.

Wie. Dowiedział się w Gminnej Radzie Narodowej.

— A za co was odznaczono?

Wacław Okrojek jest skromny. Gdy mówimy mu, że odznaczono go Krzyżem Zasługi — pytamy Okrojka.

Wie. Dowiedział się w Gminnej Radzie Narodowej.

— A za co was odznaczono?

Wacław Okrojek jest skromny. Gdy mówimy mu, że odznaczono go Krzyżem Zasługi — pytamy Okrojka.

Wie. Dowiedział się w Gminnej Radzie Narodowej.

— A za co was odznaczono?

Wacław Okrojek jest skromny. Gdy mówimy mu, że odznaczono go Krzyżem Zasługi — pytamy Okrojka.

Wie. Dowiedział się w Gminnej Radzie Narodowej.

— A za co was odznaczono?

Wacław Okrojek jest skromny. Gdy mówimy mu, że odznaczono go Krzyżem Zasługi — pytamy Okrojka.

Wie. Dowiedział się w Gminnej Radzie Narodowej.

Prawdziwa droga do pokoju

Konsekwentna pokojowa polityka Związku Radzieckiego znalazła wyraz w nowym wystąpieniu ministra spraw zagranicznych ZSRR Wyszyńskiego, na VI Sesji Ogólnego Zgromadzenia ONZ. Minister Wyszyński po rozprawieniu się z pseudo-pokojowym planem trzech mocarstw zachodnich i wykazaniu, że „plan” ten w istocie jest „zdechłą myszą” porożoną przez górę atlantyckich zbrojeń i zachodniej propagandy wojennej, sformułował cztery propozycje, uderzające swą prostotą i logiką w dążeniu do osiągnięcia prawdziwego rozbrojenia i pokoju.

Istotna różnica między prawdziwie pokojowymi propozycjami radzieckimi, a pseudo-pokojowym planem trzech mocarstw zachodnich, wysmażonym w atlantyckiej kuchni pod kierunkiem Trumana i Achesona, polega na tym, że: Propozycje radzieckie zmierzają do osiągnięcia pokoju na drodze porozumienia. Tzw. plan trzech zmierza faktycznie pod osłoną pokojowych frazesów do dalszej polityki zbrojeń i przygotowań wojennych.

Istotna różnica między radzieckimi propozycjami pokojowymi, a tzw. planem rozbrojenia trzech mocarstw zachodnich polega na tym, że radzieckie propozycje są szczere i przyjęcie ich musi doprowadzić do pokojowego rozwiązania spornych spraw międzynarodowych. Natomiast tzw. plan rozbrojenia trzech jest niezdarna próbą OSZUKANIA światowej opinii publicznej, gdyż autorzy tego planu nie są w stanie nawet ukryć, że nie zamierzają zrezygnować z dalszego wyścigu zbrojeń.

Szczerość radzieckich propozycji pokojowych potwierdzona jest niewątpliwym faktem, że Związek Radziecki jest jedynym wielkim mocarstwem, które — zgodnie ze swą pokojową polityką — nie prowadzi wojny z jakimkolwiek innym państwem na świecie.

Zołnierze radzieccy stoją z bronią u nogi, gotowi są bronić swej socjalistycznej ojczyzny przed jakimkolwiek napastnikiem, ale żołnierze radzieccy nie strzelają do nikogo.

Natomiast Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja a więc trzy mocarstwa będące autorami owego pseudo-rozbrojenia, zgłoszonego przez Achesona w ONZ — prowadzą obecnie kilka wojen: wojska amerykańskie, brytyjskie, francuskie i niektórych innych państw kapitalistycznych od prawie półtora roku prowadzą wojnę agresywną przeciwko narodowi koreańskiemu i wojny tej nie chcą zaprzestać, mimo ustępstw poczynionych podczas rokowań o rozejm przez stronę napadniętą tj. przez delegację Koreańskiej Republiki Ludowej.

Zołnierze brytyjscy strzelają do Malajczyków, broniących swej ojczyzny przed najazdem. Żołnierze brytyjscy strzelają na ziemi egipskiej do obywateli egipskich, za to tylko, że żądają oni, aby niezawisłość i suwerenność ich ojczyzny były uszanowane.

Zołnierze francuscy strzelają do obywateli Wietnamu, na padniętego przez wojska francuskie po złamaniu przez rząd francuski układu uznającego

niepodległość Indochin. Żołnierze francuscy strzelają do obywateli Maroka, za to tylko, że ludność Maroka domaga się uszanowania niezawisłości tego kraju.

Agresywny charakter mocarstw zachodnich ze Stanami Zjednoczonymi na czele, wyraża się również w tym, że przy gotowości oni nową napadą na Zw. Radziecki i kraje demokracji ludowej przy pomocy paktu atlantyckiego i sieci baz zakładanych na obcych terytoriach.

Dlatego Związek Radziecki domaga się, aby Ogólne Zgromadzenie uchwaliło, iż udział w pakcie atlantyckim i tworzenie baz wojskowych na obcych terytoriach jest nie do pogodzenia z członkostwem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Bandyckie napady... policji w Berlinie zach.

BERLIN. — W dniu 7 bm. 15-tu policjantów zachodniemieckich z naczelnikiem 103 komisariatu policji Zunkerem na czele wdarło się do gmachu warsztatów kolejowych na Placu Poczdamskim (Berlin zachodni). Policjanci zerwali rozlepione plakaty, wzywające do jedności Niemiec, odebrali robotnikom i urzędnikom dziennik związkowy Tribune, poprzedzając meble itd. Następnie Zunker barbarzyńsko pobił kierownika warsztatów Ernesta Kamietha, który tegoż dnia zmarł.

Ci sami policjanci w kilka godzin po dokonaniu prowokacji na Placu Poczdamskim napadli na warsztat kolejowy Dworca Anhaltskiego, gdzie również zerwali transparenty i plakaty wzywające do jedności Niemiec.

Katastrofalna powódź we Włoszech

RZYM, 10.11. — Po straszliwych powodziach w Kalabrii na Sycylii i w Sardynii, które spowodowały śmierć ponad 100 osób i wyrządziły szkody idące w dziesiątki miliardów lirów, Włochy północne zostały nawiedzone przez nową katastrofę. Nieprzerwane deszcze w ostatnich dniach spowodowały gwałtowny wylew nieuregulowanych rzek na obszarach położonych w pobliżu jeziora Como, w prowincji mediolańskiej, genueńskiej i innych. W miejscowości Tavernerio dziesiątki domów zostały zmyte z powierzchni ziemi, powodując śmierć kilkudziesięciu osób. Szkody materialne są olbrzymie. Komunikacja kolejowa w wielu okęgach Lombardii jest przerwana. Tysiące osób pozostało bez dachu nad głową.

W związku z powtarzającym się we Włoszech katastrofami powodziami, spowodowanymi zaniedbaniem wszelkich prac ochronnych, odbyło się zebranie sekretariatu Włoskiej Konfederacji Pracy, który ponowil żądanie natychmiastowego wysygnowania 10 miliardów lirów na rzecz powodzi.

Jaki soltys — taka gromada

Soltys — to najdalej w teren wysunięta placówka władzy ludowej. Jest on mężem zaufania i najbliższym współpracownikiem Gminnej Rady Narodowej. Jest więc faktycznie władzą państwową w gromadzie i dlatego też społeczeństwo na nim poważnie obowiązuje. Ponadto bardzo ważną rolę odgrywa soltys w zacieśnianiu sojuszu robotników i chłopów.

Rząd ludowy, doceniając w pełni znaczenie pracy soltysa otacza go opieką i dba o jego autorytet. Wyrazem tego jest ostatnie postanowienie Rządu w sprawie stałego uposażenia soltysów, pomocy lekarskiej, ubezpieczeń i premii. Rząd popiera wszystkie społecznie słuszne poczynania soltysów, pomaga im w pracy. Ale o stworzenie autorytetu, o jego narastanie musi dbać już sam soltys, musi dbać o swój poziom moralny, o swoje oblicze polityczne. Soltys musi być prawdziwym patriotą. Musi przejawiać inicjatywę w kierowaniu życiem gromady.

Jak wykazała ostatnia narada soltysów w Rawie Maz. nie wszyscy soltysi wyszli zwycięsko z

Jeśli więc Organizacja Narodów Zjednoczonych ma być istotnie tym, do czego powołała na została przez Kartę Narodów Zjednoczonych, powinna ona uchwalić tę propozycję, jak również pozostałe propozycje radzieckie tj. wezwania do natychmiastowego przzerwiania działań wojennych na Korei, wycofania obcych wojsk z Korei, zwołania konferencji rozbrojeniowej i zawarcia paktu pokoju między pięcioma mocarstwami, i przystąpienia do tego paktu innych państw milujących pokój.

Za propozycjami radzieckimi stoi wola 562 milionów obywateli całego świata, jak o tym świadczą rezolucje Światowej Rady Pokoju, ostatnio obradującej w Wiedniu.

Autorami pseudo-rozbrojenia planu trzech mocarstw zachodnich są ci sami ludzie, którzy przygotowują wojnę — fabrykanci broni, tużący się na dostawach wojennych oraz fanatycy obłąkani maniaką myślą opanowania siłą świata.

Dla każdego uczciwego człowieka jasne jest, że prawdziwą drogą do pokoju wskazuje Związek Radziecki, za którym stoi wola ponad półmiliardowej armii zorganizowanych obywateli pokoju oraz pokojowe pragnienie całej ludzkości.

J. W.

Drogi do utrwalenia pokoju wytycza w swych rezolucjach Światowa Rada Pokoju

(Dokończenie ze str. 1.)

Wzywamy narody do czujności i podjęcia akcji, mających na celu doprowadzenie do spotkania czterech mocarstw dla zawarcia traktatu ze zdemilitaryzowanymi, zjednoczonymi i milującymi pokojem Niemcami, traktatu, który za pewni pokój w Europie.

Stwierdzamy z zadowoleniem wzrost „protestów” ludowego w Niemczech, oraz witalny akcje najróżnorodniejszych grup i poszczególnych osób przeciwko remilitaryzacji Niemiec, na rzecz zjednoczenia Niemiec.

Światowa Rada Pokoju będzie zachęcała do wysuwania następujących propozycji, udzielając im swego poparcia:

spotkania i konferencje wybitnych działaczy Niemiec i sąsiadów i innych, w miejscowości Tavernerio dziesiątki domów zostały zmyte z powierzchni ziemi, powodując śmierć kilkudziesięciu osób. Szkody materialne są olbrzymie. Komunikacja kolejowa w wielu okęgach Lombardii jest przerwana. Tysiące osób pozostało bez dachu nad głową.

3. REZOLUCJA W KWESTII KOREAŃSKIEJ

Wszystkie narody powitły z głęboką nadzieją rozpoczęcie rokowań w sprawie zaprzestania ognia w Korei.

Światowa Rada Pokoju wzywa strony walczące, aby możliwie jak najszybciej uregulowały konflikt koreański w drodze pokojowych rokowań na uczciwych i szerszych

Za skuteczną walkę o Pokój przodujące zakłady otrzymują proporce od Komitetu Obróńców Pokoju

Realizując przedterminowo plany produkcyjne obniżając koszty własne, wprowadzając metody nowatorskie, wzmacniając potencjał gospodarczy kraju — wzmacniamy jednocześnie światowy obóz pokoju, oddalamy groźbę wojny. Bawiem nasza praca łączy się nierozdzielnie z walką o pokój.

Dlatego też Łódzki Komitet Pokoju wystąpił z inicjatywą ufundowania honorowych proporców, które przyznawane będą dwa razy do roku na Święto Odrodzenia Polski i w rocznicę Rewolucji Październikowej przodującym zakładom pracy, wyższym uczelniom, instyтуtom naukowym, czy instytucjom kulturalnym.

W piątek 9 b. m. odbyło się uroczyste wręczenie pierwszych proporców pokoju załozce Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka.

Wczoraj proporczyki pokoju wręcono także załodze ZPW im. Niedzielskiego i oddziałowi 11-mu Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego.

Pozostałe proporce przyznano ZPB im. Szymańskiego, oddziałowi zakardowemu ZPB im. Stalina, Przedzalnii Cienko-przędnej ZPB im. Marchew-

skiego, LZPO, ZPO „Wólcanka”, ZPDz. im. Emilii Plater, Parowozowni Łódzka-Kaliska, oraz Połączonym Teatrom Muzycznym.

Wczoraj wręczony został załodze przodujących zakładów przemysłu bawełnianego im. Stejana Okrzei, sztandar pochodny ufundowany przez Polski Komitet Obróńców Pokoju. Wręczenia dokonał wiceprzewodniczący LKOP — Krzywoski.

Plan roczny wykonany

6 bm. Centrala Zbytu Technicznego wykonała roczny plan w 100,2%, zobowiązując się do końca bieżącego roku przekroczyć swe obroty o co najmniej 15%.

Przedterminowe wykonanie planu w drugim roku Planu 6-cio letniego zawdzięcza Centrala przede wszystkim zobowiązaniom podjętym przez załogi podległych hurtowni, które w ten sposób uczciły 34 Rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej.

5. REZOLUCJA W SPRAWIE ŚRODKOWEGO I BLISKIEGO WSCHODU

Niebezpieczeństwo, zagrażające pokojowi na Bliskim i Środkowym Wschodzie oraz w Afryce Północnej, poważnia wzmocnienie oraz brytanizację nacisku militarnego i politycznego na kraje tego obszaru. Jednakże od Iranu do Maroka proces ten napotyka na opór narodów, które pragną zdobyć niezależność gospodarczą i narodową oraz utrzy-
mać pokój.

Światowa Rada Pokoju wzywa do niezwłocznego wycofania wszystkich wojsk obcych z Egiptu i Sudanu, aby kraje te mogły swobodnie decydować o swym własnym losie.

6. REZOLUCJA W SPRAWIE AZJI POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ I WIETNAMU

Światowa Rada Pokoju zgodnie z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych zawsze uznawała prawo narodów do samostanowienia i rozwiązywania swych konfliktów bez ingerencji z zewnątrz.

Światowa Rada Pokoju wzywa do niezwłocznego zaprzestania ognia w Wietnamie oraz domaga się, aby jednocześnie rozpoczęły się tam rokowania w sprawie ostatecznego uregulowania konfliktu, które przewidywałyby obowiązek wycofania wojsk obcych.

7. REZOLUCJA W SPRAWIE ZACIEŚNIENIA WIZJÓW KULTURALNYCH MIĘDZY NARODAMI

W punkcie 9. orędzia do ONZ, II Światowy Kongres Obróńców Pokoju wskazał, że zacieśnienie więzi kulturalnych między narodami, stwarza pomyślne warunki dla wzajemnego między nimi zrozumienia.

Wymiana kulturalna, jeśli ma być rzeczywiste owocna, oraz służyć sprawie kultury i pokoju, winna być realizowana na zasadach wzajemności. Może to być tylko osiągnięte w tym wypadku, jeśli każdy kontakt przygotowany będzie w taki sposób, aby mógł zainteresować szerokie warstwy społeczeństwa lub przedstawicieli jednej czy kilku dziedzin działalności kulturalnej.

Światowa Rada Pokoju postanowiła nie zwłocznie przejąć inicjatywę, organizując imprezy: wykorzystanie ferii letnich dla sprawy pokoju oraz obchodów wielkich rocznic kulturalnych.

Co się tyczy obchodów wielkich rocznic kulturalnych, to Światowa Rada Pokoju zaakceptowała złożone jej wnioski w sprawie obchodu w różnych krajach 150 rocznicy urodzin Wiktora Hugo (wniosek Mao Tunga) 500 rocznicy urodzin Leonarda da Vinci (wniosek Erenburga), 100 rocznicy śmierci Gogola (wniosek Donnifego).

Prasa radziecka uczy nas zwycięskiego pokonywania trudności na drodze do Socjalizmu

(St.)



ALEKSANDER PUSZKIN

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO“

Łódź, dnia 11 listopada 1951 r. Nr. 42 (221)

Salut honorowy*)

IWAN NOWIKOW

Pewnego razu, na krótko przed wieczorem, zamyślony Puszkina wyszedł daleko poza miasto. Słońce słało ukośne promienie jakby wydłużając zagony pól. Było bezładnie, pusto. Aleksander szedł głęboko zamyślony, jak rzadko kiedy. Czasem nieświadomie przystawał. Myśli płynęły bez słów, ale zawierały wszystko, co nabrzmiało w duszy cierpieniem. Właśnie to: gdzie jest jego głos? I kto go słyszy na pustyni? To był najbardziej ostry ból, najbardziej cierpka gorzyc.

Naraz prawie, że natknął się na jakiś przedmiot, dotknął ręką: zimne. Zimna lufa działa. Puszkina zaczął machinalnie przyglądać się armatom.

— Hej, kto idzie? — rozległ się krzyk.

Puszkina spojrział. Z dala szybkim krokiem zbliżał się do niego młody oficer.

— Co pan tu robi? Kto pan jest?

— Jestem Puszkina — rzekł po prostu.

Oficer zasalutował i szybko gdzieś pobiegł machając ręką i coś krzycząc. Cały obóz został zaalarmowany. Puszkina odszedł nieco, ponieważ wszyscy biegli wprost do armat.

— Bacność! — zakrzyknął oficer. — Do armat! Przygotować się do strzału! Ognia! Zagrzmią salwa. Oficer promieniując z radości z zarumienioną z podniecenia twarzą podszedł do Aleksandra.

— Mam zaszczyt przedstawić się, dyżurny oficer Grigorow.

Puszkina uśmiechnął się i uściśnął mu rękę.

— A czemuście strzelali?

— Na pańską cześć, Aleksandrze Siergiejewiczu. Na cześć najukochańszego poety Rosji.

„I płaszcz jego okryje całą Rosję“ — wspomniał Puszkina słowa Weltmana. Bardzo był wzruszony. Lekki rumieniec wystąpił mu na twarzy. Podeszli inni oficerowie. Za nimi w pewnej odległości — żołnierze.

— Chodźcie, chodźcie! To przeciw Puszkina. Przecież to na jego cześć daliśmy salwę.

— Dziękuję. Dziękuję wam z całego serca. Ale czy nie będziecie mieli przeze mnie przykrości od władz?

— Niech i tak będzie. Cieszę się, że tak wyszło. My czcimy pana bardziej aniżeli nasze władze.

Grigorow mówił z emfazą. Jak na defiladzie. Ale to była specjalna duchowa defilada. Puszkina czuł to. Sam uległ podnieceniu.

— Pan mówi, jak prawdziwy przyjaciel — powiedział — A ja... ja mam bardzo niewiele przyjaciół.

— O, pan ma mnóstwo przyjaciół. My pana dobrze znamy. Czytujemy pana.

Puszkina przypomniał sobie, jak w swoim niedawnym „Liście do cenzora“ pisał:

Rękopis jego nie zaginie w Lecie i wbrew twój woli będzie krążył w świecie.

„Tak po tej podniejącej pustyni, po której wędrowałem, jak widzę, jeszcze przede mną wędrowały moje wierne.“ Puszkina uśmiechnął się.

— Co to tam, czyżby kartofle piekły? — zapytał Grigorow. — Dawno już marzyłem... jak wśród Cyganów. To nie naruszy waszej dyscypliny?

— Nasza dyscyplina nie mija się z sercem — z tymże entuzjazmem i z nieudawaną szczerością zawołał młody oficer.

Puszkina spędził trochę czasu wśród żołnierzy i w oficerskim namiocie. Ognisko — jak na polu bitwy; oficerski namiot — jak w obozie.

W czasie wesolych toastów na jego cześć owiała Puszkina chmura zadumy. Przypomniał sobie Byrona, który zginął w Grecji. Jeszcze niedawno w liście do jego jednego z przyjaciół Puszkina, skarżąc się na moralny upadek Greków w Odessie, który obrażał jego uczucia, pisał mimo wszystko: „Nic jeszcze nie miało tak lu-

dowego charakteru (i podkreślił to), jak sprawa Grecji.“ Tak to odczuwał. Chciał również pisać o Byronie, lecz jak dotąd nie udawało mu się to.

Nie ma już wiatru — modra fala Na prochy Aten się toczyła.

Wysoka wznosi się mogiła.

O tym władcy myśli Puszkina chciałby powiedzieć nie elegicznie — bardziej płomienne, bardziej przejmująco. Oto poeta, który połączył wolność, lirę i miecz!

Młodzi gospodarze zauważyli chwilowe zamyślenie gościa. Wszyscy bezwiednie przy cichli i od tej zaległej ciszy Puszkina ocknął się. Uniósł nad stołem trochę drżącą rękę z kielichem pełnym wina i wyrzekł bardzo cicho:

— Za Byrona...

— Który zginął za wolność — dodał Grigorow.

W milczeniu wszyscy trącili się kielichami, a po chwili rozmowa rozgorzała z nową siłą i żywieniem.

Z powrotem Puszkina nie szedłby tak wolno. Przeciwnie, czuł wielką potrzebę szybkiego, lekkiego pokonywania przestrzeni. Ale wsadził go do małego pułkowego wozu.

Było już zupełnie ciemno, gdy podjeżdżał do miasta. Odessa migotała światłami. Morze chwyciło ich odbłask, rozprzeczowało na falach, mieniło się. Lekka bryza jakby popędzała Puszkina.

Ale myśli i uczucia jego nie były teraz niespokojne. Przeciwnie, wewnątrz rozpedzone zostały wszystkie chmury. Nie było to tylko zadowolenie z samego siebie. Było to, jak mężna jasność, gotowość spotkania wszystkiego, co los zdarzy na drodze. W ciągu ostatnich dni Puszkina przeczuwał rozstanie z morzem, z Odessą, nową zmianę w życiu. Zdawało mu się, że ta wojskowa młodzież, która go tak serdecznie i tak uroczyście powitała, zarazem żegna-

ła go i odprowadzała... I to wypadło mocniej aniżeli salut honorowy dla Woroncowa. Tak, cokolwiek się stanie, Puszkina zyskał dzisiaj zadziwiająca moc. Istnieje nie tylko w tym oto surducie, kapeluszu i butach. Jego życie i obcowanie z ludźmi ma daleko szerszy charakter. I nie jest sam. Ma przyjaciół. Być może wielu przyjaciół.

Nikogo więcej nie chciało się Aleksandrowi dziś widzieć. Resztę dnia spędził u siebie. Późną nocą morze zahuczało, jakby wziastując bliską burzę. A jak pięknie umiało wieczorami szumieć o miłości! Przeczuwając jak gdyby rzytm rozłąki i rozstanie, Puszkina uświadomił sobie, jak dalece ten rok nad morzem nie był podobny do innych lat jego „ładowego“ pobytu na południu. Nie po raz pierwszy był nad morzem, ale w tym okresie swego życia jak gdyby nosił je w sobie.

*) Fragment z powieści Iwana Nowikowa pt. „Puszkina na wygnaniu“ w przekładzie Grzegorza Timofiejewa.

Władysław Rymkiewicz

Najradośniejszą perspektywą — pełny rozwój wartości człowieka*)

Przy czytaniu „Poematu pedagogicznego“ Antoniego Makarenki nasuwają się nieodparcie na myśl słowa wielkiego Gorkiego: „Człowiek to brzmi dumnie“

Jak gdyby nawiązując do tych słów Makarenko wypowiada zniemiony pogląd: „Wymagając wiele od człowieka, okazujemy mu nasz szacunek“.



ANTONI MAKARENKO

„Poemat pedagogiczny“ jest powieścią dokumentalną z tego okresu, kiedy Związek Radziecki odparł bohaterstwo interwencji zbrojnej państw Ententy i rozgromił białogwardyjskie wojska Kozłaka i Denikina. Po tym krwawo odpartym najeździe państw burżuazyjnych i strachach, jakie uprzednio ponosił kraj w pierwszej wojnie światowej, pozostało w Związku Radzieckim tysiące dzieci ci bez rodziców, domu i opieki, blakających się po ulicach.

Makarenko był jednym z pierwszych wychowawców-kierowników kolonii dla takich bezdomnych dzieci i „Poemat“ stanowi owoc wieoletnich doświadczeń autora i wzbudza podziw bogactwem treści i nowością ujęcia zagadnień pedagogicznych.

Powieść daje obraz pasją nującej walki nowego ze starym, zdrowego rozsądku ze starymi receptami pedagogicznymi i jest świadectwem głębokiej wiary w człowieka.

Metoda wychowawcza Makarenki polegała przede wszystkim na całkowitym zapomnieniu o występnej przeszłości wychowanków, którzy byli kierowani do kolonii. Makarenko szło przy tym nie tylko o kształcenie swych wychowanków, lecz o tworzenie nowego socjalistycznego człowieka. Droga do tego celu była praktyczna

działalność kolektywu oraz nauka i praca w kolektywie.

„Kiedyś prawdziwa pedagogika — pisał Makarenko — opracuje to zagadnienie, zanalizuje mechanikę wysiłku ludzkiego, wskaże, jakie miejsce należy się w niej woli, ambicji, uczuciu wstępu, naśladownictwu i współzawodnictwu, i jak to wszystko zespala się ze świadomym rozumnym wysiłkiem“.

Opierając się na doświadczeniu, Makarenko łączył ściśle zagadnienia teoretyczne z praktyką.

Podobnie rzecz się miała ze sprawą rozwoju kolektywu i rozszerzaniem perspektyw osobistych każdego człowieka na przyszłość. „Człowiek nie może żyć na świecie, jeżeli nie widzi przed sobą czegoś radosnego. Prawdziwym bodźcem ludzkiego życia jest radość, która nas oczekuje“.

Człowiek, który zadowala się perspektywą osobistą, może wydać się silnym, ale nie wzbudza w nas podziwu. „Im dalej sięga kolektyw, którego perspektywę stają się osobistymi perspektywami człowieka, tym piękniejszy i wyższy wydaje się człowiek“.

tywami człowieka, tym piękniejszy i wyższy wydaje się człowiek“.

Makarenko, jako kierownik kolonii im. Gorkiego, otwierał takie perspektywy za równo dla zespołu, jak i dla jego członków, podnosząc stopę życiową, organizując Komsomol, tworząc kółko dramatyczne, którego przedstawienia ścierały okoliczną ludność; ponadto ci z kolonii, którzy chcieli się dalej uczyć, mieli drogę otwartą do Uniwersytetu Robotniczego. W ten sposób Makarenko przywrócił życiu przeszło trzy tysiące dzieci z ulicy, a setki jego wychowanków — to dziś znakomici obywatele Związku Radzieckiego, wśród których nie brak kawalerów orderów.

Najradośniejszą z perspektyw jest właśnie — zdaniem radzieckiego pisarza — rozwój pełnej wartości ludzkiej jednostki. W tym stwierdzeniu występuje w całej pełni wspaniała humanistyczna zasada życia radzieckiego, które na gruncie zbiorowości, na gruncie kolektywu stwarza jednostce nieograniczoną możliwość rozwoju jej osobowości.

Z wybuchem drugiej wojny światowej stanął w obronie ojczyzny człowiek radziecki taki, jakim widzieli go i zapowiadali Makarenko oraz drugi wybitny pedagog, jeden z najznakomitszych przedstawicieli starej gwardii bolszewickiej, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Michał Kalinin, który wyrzekł pamiętne słowa: „Tworzymy nowego człowieka socjalistycznego. Temu człowiekowi trzeba przy swoich najlepszych cechach“.

*) Fragment z przygotowywanego studium o Antonim Makarenku.

MAMED RAGIN*)

OPUSZCZONY MŁYN

Z przygotowanej do druku „ANTOLOGII POEZJI NARODÓW ZSRR“

Nad starym młynem w głębi stepu bieleje pasmo chmur dalekich. Zwolna obraca koło młyńskie nienastający napór rzeki. Pod kołem stale woda szumi, spełniając pracę niepotrzebną. O gorzkim przodków mych mozołe jęczącym szeptem gwarzy ze mną.

Pamiętasz młynie starodawny, jak zimą marzył twój nurt burzliwy, i nieraz ludzie głodowali we mglach swych nocy nieszcześliwych. Szeleżkę w twą stronę zapomnianą wysokie zagroziły trawy. Dzisiaj aut kolumny po asfalcie wiozą dorodnych zbóż dostawy.

Już nie odnajdziesz w gąszczu trawy zanikającej koleiny. Bo oto elektryczna iskra porusza nasze wielkie młyny. Mój dom się świeci jak przy świetle i sad mój lampy dzisiaj złości.

Zarówki w gąszczu rozwieszono barwnym podobne są owocom. Nie, nie będziemy ciebie burzyć, spokojnie sobie stój przy łące,

O zmirzchu słaby szum twój uspi ptactwo w listowiu koczujące. Za to o świecie cię rozbudzi beczenie kolchozowych jagniąt. Twe ściany cię przydadzą trawom, które osłony nieraz pragną.

Obracasz kołem niepotrzebnym, coraz bezsilniej, coraz ciszej, I odład pastuch naszej trzody będzie ci tylko towarzyszem.

1950 r.

przez TADEUSZ CHRÓSCIELEWSKI

*) Jeden z najwybitniejszych współczesnych poetów azbejdżańskich, laureat Premii Stalinowskiej.

Leonid
LENCZ

UŚMIECH i żądło

MÓWCA

Lubię bardzo przemawiać na zebraniach. I rzecz dziwna — na zebraniach w ścisłym gronie, gdzie można mówić prosto, zwyczajnie, jak te raz, milcząc zazwyczaj, albo przemawiam rzeczowo. Nieste ty takie zebrania akurat nie dają mi zadowolenia. Pociąga mnie przemawianie na dużych zebraniach, gdzie jest prezydium, mównica, karafki z wodą, stoliki stenografistek i... setki ludzkich uszu i oczu!

Przed pójściem na zebranie zawsze bardzo się denerwuję. Chodzę z kąta w kąt, i obmyślam swe wystąpienie, wypisuję je tezy.

— Ale żona — o, ta już mnie zna!... Podchodzi do mnie, patrzy błagającymi oczyma i powiada:

— Stefanku, bardzo cię proszę, nie występuj! Zrób to chociaż dla dzieci.

— Daj mi spokój. Cóż to za mieszczańskie podejście?!

— Jeżeli już tak koniecznie chcesz przemawiać — wystąp przede mną. Rozbudź Mitię i Katię — oni też chętnie posłuchają, sąsiadów również mogą poprosić.

— Właśnie, właśnie! Zawęzuj jeszcze ciocię Zinę i rodzinę — w ogóle nie ma im w tym czasie czasu zrobić nierozsądny i nie do naprawienia krok w życiu.

Wreszcie wybiegam na zebranie w złym nastroju. Siadam — zazwyczaj w pierwszym rzędzie.

Zaczyna się dyskusja nad referatem. Zachęcająco rozbrzmiewa dźwięk przewodniczącego, ponownie pobytuje woda w karafce. Na trybunie jeden za drugim wchodzi mówcy — moi koledzy biurowi. Mówią pięknie, rozumnie, potocznie i lekko. Wydaje mi się, że i ja mogę zabrać głos w dyskusji, nie gorzej niż oni. Zaczynam się nudzić i kręcić na krześle. Głos rozsądka

przestrzega mnie: „Opamiętaj się! Powstrzymaj! Nie występuj!”

I nagle, nieoczekiwanie dla samego siebie wykrzykuje: — Proszę o głos!

Przewodniczący wymienia moje nazwisko. Przez salę przebiega lekki szmer. Jak we mgle, wchodzę na trybunę, rozglądam się po sali i zauważam złośliwy mikrofon przytwierdzony do mównicy, zapominam nagle o wszystkim, co chciałem powiedzieć. Uśmiechając się próbuję zatrzeć wrażenie, że zbieram myśli. Stuchaczy jednak trudno „nabrać”. Rozglądają się, szepta. Soused, nasz biurowy „kawalarz” nachyla się do ucha Zinoczek z buchalterii. Zinoczka wybucha śmiechem i spogląda na mnie współczująco.

Oblewając się zimnym potem zaglądam w moje tezy i... niczego nie mogę zrozumieć: charakter pisma mam w ogóle nieczytelny. Rozszyfrować te zagadkowe hieroglify już za późno. Odważnie otwieram usta i zaczynam mówić:

— Chciałbym powiedzieć... raczej, że tak powiem, rzecz kilka słów, nawet jeżeli wolicie nie tyle powiedzieć, a o mówić... w ogóle mówiąc krócej, chciałbym wypowiedzieć się. O czym to chciałbym mówić?

Robię dłuższą pauzę, ale rozproszona myśli nie ukazują się na horyzoncie.

— Chciałbym zwrócić naszą uwagę... raczej, że tak się wyrażę... w ogóle, krócej mówiąc chciałbym podkreślić... co to ja chciałbym podkreślić?

Znowu robię pauzę. A myśli — nie ma! Patrzę na stenografistkę z rozpaczą i lękiem. Jak że jej w tej chwili nienawidzę! Właściwie nie przeciwniej nie mam, ale... po co ona wszystko zapisuje?

Wreszcie — hurra! — gdzieś z ciemnych zakątków pamięci wybiega pierwsza myśl, za dyszana jak zaginiona myszka. Natychmiast zapędzam ją w pułapkę mego wystąpienia.

gdzie długo szamocę się bijąc chłodnym noskiem o żelazne pręciki zdań pobocznych.



Na sali wybucha śmiech. Soused głośno zwraca się do Zinoczki z buchalterii:

— Tak, nie Demostenes!

„Przy końcu wystąpienia w mojej pułapce pojawiają się... dwie „myśleciki”. Połów nie obfity! Z odwagą tonącego ba kam: „Na tym pozwólcie mi zakończyć moje przemówienie!” Chętnie mi „pozwalają” i wśród obłudnych oklasków „idę kamieniem na dno”.

Siadam na swym miejscu, starając się nie patrzeć na sąsiadów. Płoną mi uszy, serce tłucze — czuję się bardzo nie szczęśliwy.

I tak działo się na każdym zebraniu!

Pewnego razu Soused zaproponował mi w gościnę. Było wiele osób — wszyscy kole-dzy biurowi. Stuchaliśmy patetofonu. Soused nastawił kolejną płytę i powiedział:

— A teraz posłuchajcie komijnego monologu. Nazywa się „Orator”. Nazwiska wykonawcy nie wymienię, spróbujcie odgadnąć sami.

Płyta ruszyła — i wszyscy zaczęli się śmiać. Dochodziły mnie tylko poszczególne słowa mówcy. Nie mogłem zorientować się, o czym on mówi, zrozumiałem tylko, że wypowiada się „za” i „przeciw” jednocześnie. Zaczęłam śmiać się razem ze wszystkimi i gdy płyta skończyła się — powie działem:

— Dobrze podchwycione. Są u nas tacy mówcy! Ale kto to jest właściwie? Nadzwyczaj znajomy głos!...

— To ty — odparł Soused — Pamiętasz mikrofon? Tego dnia utrwalił cię „dla potomości”.

Od tego czasu, gdy siedząc na zebraniach, odczuwam „oratorski zew” — ten najniebezpieczniejszy rodzaj „duchowej świerzbączki” — i podnoszę rękę, prosząc o głos, przypominam sobie płytę i mówię do przewodniczącego: — Nie, nie... to tylko tak... odruchowo!...

I wychodzę do korytarza za paląc papierosa.

1950 r.

Z rosyjskiego przełożył
Z. NOWICKI



Detronizacja chuligana
ANTONI KRÓL stanie przed sądem za wywołanie awantury po pijanemu.

Kiedy w sali sądowej stanie, skończy się na ulicy jego król o w a n i e.
(tgr)

Irena Mazurkiewicz

Taki biedny, skrzywdzony!

Każda go prawie zna gromada: Niby szczyryk w pół się składa — Taki się robi biedny... mały!... Bo — zboża mu niedopisały, Bo na różycę świnią padła, Bo mu buraki mszyca zjadła, Bo mu wydusił pomór kury... Maluje obraz kłesk ponury! Tymczasem kłamstwo ściga igrasstwo: Bo — kwitnie jego gospodarstwo, Swinię sam zakulił — przehandlował, Setkę kur zdrowo wyhodował, Kombinatorom z miasta sprzedał... Okropna mu dokucza bieda! Gdy taki cierpi niedostatek, Jakże zapłacić ma podatek? Taki skrzywdzony i zbiedniały. Radby dekrety i uchwały Obejść! — Gromadzką czujność zmylić, Od skupu wyłgać się — uchylić! Zboże wciąż jeszcze trzyma w snopkach. Ziemiaki schował po wykopkach. Cóż da? — On przecie „na zbyt” nie ma, Sam do „nowego” nie wytrzyma.

— Ale gromadzki czuwa aktyw — Obok wykretów stawia fakty: Sabotaż, spekulację, opór. Nie trudno zgadnąć treść wyroku: Kiedy się grzywnę mu nałoży, Zbiór mu się zboża w mig pomnoży! Nadwyżka znajdzie się ziemniaków — Oto jest sposób na kulaków!

Erich Hanko

ANGLICY

(z zeszytu małego Maksa)

Anglicy już od dawna pomagali chętnie innym narodom. Na swych okrętach wypływali oni na dalekie morza i obserwowali, czy nie widać gdzie niecywilizowanego kraju. Jeśli jakiś znaleźli, zatrzymywali okręty i zaczęli pomagać temu niecywilizowanemu krajowi.

Indiom pomagali w wywozie złota, srebra, bawełny, opium itd. Podobnie rzecz miała się z Egiptem. Persji pomagali wywozić naftę. I tak dalej na całym świecie.

Wiele niecywilizowanych krajów nie miało chęci na korzystanie z pomocy Anglików.

Wtedy Anglicy musieli walczyć o ich cywilizację. Było to trudnym zadaniem i Anglicy

uginali się pod „ciężarem posiadnictwa białego człowieka”. To jest wyrażenie Kiplinga, który był angielskim pisarzem i na ten temat pisał różne powieści.

— Ale ten stan rzeczy zaczął się zwolna zmieniać. Niecywilizowane kraje, które nazywa się także krajami „zacołanymi”, zaprzęgnęły ulżyć Anglikom w ich ciężkiej pracy.

Współczyli im i powiedzieli: — Już dosyć nam pomagajcie. Idźcie do domu i wypocznijcie.

— Ale Anglicy nie chcą i mówią: — Jesteście jeszcze tak zacołane!

— Nie — mówią one — już nie jesteście.

— A jak to udowodnicie? — Przez to, że was wyrzucimy — odpowiadają im te kraje.

Takie postępowanie jest nieładne i Anglicy są zawsze bardzo smutni, gdy ich się wyrzucą.

Jedynie pan Adenauer na pewno tak nie postąpił, ponieważ jest on jeszcze rzeczywistym bar-dzo zacołany.

Z niemieckiego przełożył
Edward Siekowski

Z frazerek

Na chuligana

„Postrach ulicy” — takie dałeś sobie miano. Nie postrach, lecz straszdyło z gębą zakazaną.

Spekulancka

„zabawa w chowanego”

Tak długo po schowkach żyto ukrywał, aż go nakryto. Tadeusz Głogier

O pewnym spekulancie

Na czarnym rynku „handlował” nabiałem (wypadek to nie rzadki) — aż wykazano mu czarne na białym, że musi iść za kratki.

Edward Siekowski

Mgła nad mównicą



— Teraz możesz przekonać się naocznie, jak mgliste są jego wy-wody.

(„Frischer Wind”)



Ileokroć wybieram się w pilnym interesie pociągiem pospiesznym czy zwykłym w jakiś zakątek kraju, spotykam zawsze przedstawieli pewnej rodziny podróżnych. Nie byłoby w tym nic zdroźnego, gdyby rodzina ta nie stanowiła nagminnego przeciwnia naszego pasażersko-kolejowe-go ruchu.

Rodzinka — zakalec rozpada się — pomniejsza specyficzne odchylenia — na kilka charakterystycznych typów.

Podszły wiekiem, dobrze odżywiony, przeważnie łysawy jego-mość (patrz rysunek tytułowy), siada najchętniej przy młodszym niewlastach, a karmi je bez przerwy łusztymi lub bardzo chudymi kawałkami. Szwenda się przeważnie w pociągach nocnych. Panie słuchają go chętnie, bo wynagradza ich cierpliwość niezłymi czekoladkami.



Najczęściej spotykany typ — to mamusia w latach od dwudziestu do trzydziestu, blondyna, przel-ciętnie przystojna, średniopulchna o niezłym ułożeniu i w miarę „do rzeczy”. Towarzyszy jej przeważnie mniej więcej dwie-dzieci w latach od dwóch do trzech.

— Odwiedzając co miesiąc swych krewnych, nie zauważają oni wcale, że fatygują niepotrzebnie nasze koleje państwowe. Jeżdżą w przekonaniu, że krewni ich szaleją z tęsknoty za nimi.



Inny znów typ, to dobrze wypieciona babka z wyczystą ondu-lacją, spieszczą do „wrusia”, by na własne oczy skontrolować wzrost wagi, wygląd „stółczyka” i porost włosków. Nad jej głową chyboczą się liczne podarunki: koła na biegunach, lokomotywa, pajacek, niedźwiadek z pluszu i klo-cki.

Tekst i rysunki:
KAZIMIERZ GRUS

— Doktorze, niech pan powie prawdę: co mi właściwie jest. Tylko proszę postawić diagnozę w polskim języku... — Co panu jest? Absolutnie nic. Po prostu jest pan żarłokiem, pijakiem i bumelantem.

— Dziękuję za szczerość. A teraz niech pan napisze to po łacinie, bo w innym wypadku nie otrzymam zwolnienia z pracy.

A teraz po łacinie

— Doktorze, niech pan powie prawdę: co mi właściwie jest. Tylko proszę postawić diagnozę w polskim języku... — Co panu jest? Absolutnie nic. Po prostu jest pan żarłokiem, pijakiem i bumelantem.

— Dziękuję za szczerość. A teraz niech pan napisze to po łacinie, bo w innym wypadku nie otrzymam zwolnienia z pracy.

— Dziękuję za szczerość. A teraz niech pan napisze to po łacinie, bo w innym wypadku nie otrzymam zwolnienia z pracy.

LISTY z kółkami

Poniżej zamieszczamy w opracowaniu wyróżnioną korespondencję ob. L. K. Konkurs „Listów z kółkami” trwa. Na uczestników konkursu czekają cenne nagrody.

Był sobie mąż i żona. Bardzo młodzi oboje. Ona — studentka UE, on — student Politechniki. Żyli w niestępczym mieście Łodzi, aż kiedyś...

Aż kiedyś ona, w chwili, kiedy miała odebrać legitymację studencką — zachorowała. Poprosiła więc męża, by przyniósł jej tę legitymację.

— Dobrze, żonczko! — powiedział i chyżo pobiegł na UE.

A tam, w sekretariacie, w pokoju nr 5 stała już długa kolejka studentów, którzy także chcieli odebrać legitymację. Więc mąż ustawił się w tej kolejce i cierpliwie czekał. I wnet, gdy upłynęło półtorej godziny, doszedł do upragnionego biurka, w którym leżała upragniona legitymacja, a za którym siedziała pewna miła pani, czyli urzędniczka.

Ale sprawa okazała się nie tak prosta. Bo urzędniczka zaraz powiedziała:

— Legitymacji nie może pan odebrać.

Student tłumaczył, że naprawdę jest mężem swojej żony, że żona ma do niego naprawdę zaufanie i że on tę legitymację naprawdę odda. Ale to nie pomogło.

Pokazał swoją legitymację. Później akt ślubu zawarł tego w Urzędzie Stanu Cywilnego. Też nie pomogło.

— Jak pan przyniesie upoważnienie poświadczające przez osobę trzecią(!) to wydam. Inaczej nie. Takie jest zarządzenie.

Przytoczony tym argumentem student schylił głowę i odszedł.

Pewnie dziwicie się, dlaczego musiał czekać aż półtorej godziny w kolejce? Inni też tak czekali. I zawsze tak czekają w tym pokoju. Pewnie dlatego, że pracują tam tylko 2 osoby. I macie rację, że pomnożywszy ten czas oczekiwania przez ilość studentów UE, otrzymamy kilka tysięcy zmarnowanych godzin.

Na podstawie listu L. K. oprac. TER

W Moskiewskim Muzeum Rewolucji

Jednym z najciekawszych muzeów moskiewskich jest bezsprzecznie słynne Muzeum Rewolucji. Mieści się to przy głównej arterii obrzytłej stolicy radzieckiej — ulicy Gorkiego. W obszernym tym muzeum zgromadzone są liczne, zadkie i niesłychanie ciekawe eksponaty, w sposób plastyczny, wnikliwy i wyprzedzający, przedstawiające historię dzieł walk rewolucyjnych w dawnej Rosji. Wśród eksponatów znajdują się cenne przeróżnych dokumentów, gazety z różnych okresów czasu, ulotki i proklamacje, autentyczne fotografie, obrazy i dzieła najlepszych malarzy, rzeźby wyobrażające bohaterów rewolucji oraz poszczególnie epizody z walk rewolucyjnych.

W jednej z sal, poświęconej specjalnie prasie rewolucyjnej i jej znaczeniu w walce z caratem i kapitalizmem, widzimy szereg autentycznych maszyn drukarskich i powielaczy, na których ongiś drukowano ulotki, gazety itp.

Muzeum mieści się w stylowym, historycznym, jednym z najstarszych w Moskwie, gmachach. Był to jeden z pierwszych pa-

łaców wyższej szlachty moskiewskiej, ongiś należący do hrabiów Szeremietiewych. Liczne sale tego empircowego, II-piętrowego, budynku pełne są eksponatów, zgrupowanych w porządku chronologicznym. Muzeum stale jest odwiedzane przez liczne wycieczki zbiorowe oraz wszystkich, przybywających do obrzytwej stolicy Związku Radzieckiego. Odwiedzających oprowadzają specjalni, wysoko kwalifikowani przewodnicy, udzielający wyczerpujących wyjaśnień.

Wśród eksponatów, obrazujących przebieg Rewolucji 1905 r., widzimy, między innymi, liczne ulotki i prasę rewolucyjną w języku polskim. Ogłębiamy szereg autentycznych pamiatek, mówiących o walce polskiego proletariatu, występującego wówczas wspólnie ze swoimi rosyjskimi braćmi i współtowarzyszami. Szczególnie obszernie i ciekawie przedstawiają się liczne eksponaty, fotograficzne i dokumentalne, wyobrażające przebieg strajków i wystąpień rewolucyjnych w 1905 r. Łódzkich i warszawskich robotników.

W salach, poświęconych historii

Wielkiego Października 1917 r., zgrupowane są m. in., pamiatki, świadczące o licznych udziałach Polaków w ówczesnych, decydujących walkach o wolność na terenie bezkresów rosyjskich.

W jednej z sal oglębiamy fotografie Polaka — członka Partii Bolszewickiej — Andrzejewskiego, który czynnie walczył o zwycięstwo wielkich idei Lenina — Stalina na dalekim Kaukazie. Był to jeden z czołowych organizatorów władzy radzieckiej na Kaukazie północnym. Pochodził z Warszawy. Walczył o wolność w szeregach SDKP i L, później zaś został zesłany przez carat na Kaukaz, gdzie od razu włączył się aktywnie w nurt walk rewolucyjnych. W 1919 r. Andrzejewski padł na posterunku z ręki „bia-

łych" w czasie walk domowych. Dziś wystawiono mu w dalekim Piatigorsku wspaniały pomnik. Makietę tego pomnika również oglębiamy w Muzeum.

Muzeum Moskiewskie posiada także największą w ZSRR kolekcję autentycznych zdjęć Wielkiego Syna Polskiego Proletariatu, Światłanego Rycerza Rewolucji — Feliksa Dzierżyńskiego. Wśród eksponatów muzealnych znajdują się liczne dokumenty, pisane przez Dzierżyńskiego w okresie jego chlubnej działalności na terenie Polski. Dokumenty te, świadczące o solidarności proletariackiej, znajdują się dziś w Muzeum w specjalnie oszklonych gablotkach.

Stanisław Powolocki

Kompozytor, który walczy o pokój

Jeden z najwybitniejszych i najpopularniejszych za razem współczesnych kompozytorów radzieckich — Dymitr Szostakowicz już we wczesnej młodości objawił niezwykle zdolności w kierunku muzycznym. W 17 roku życia — czyli w chwili wybuchu Wielkiej Rewolucji Październikowej — skomponował „Symfonię Rewolucyjną” oraz marsz żałobny za poległych bohaterów sprawy rewolucyjnej.

Mając lat 20 uczestniczył w Międzynarodowym Konkursie pianistów i zdobywał dyplom honorowy. Rozgłos europejski, a nawet światowy zdobył on sobie



Dymitr Szostakowicz

pierwszym wielkim dziełem — Pierwszą Symfonią. Wielkie zasługi położył Szostakowicz w czasie ostatniej Wojny Ojczyźnianej — zwłaszcza w okresie blokady Leningradu. W owym czasie powstała jego wspaniała VII Symfonia, zwana również „Leningradzką”.

Po wojnie ludzie radzieccy wybrali go przedstawicielem do Rady Najwyższej ZSRR — jak również przewodniczącym na międzynarodowe i światowe Kongresy Pokoju.

Szostakowicz posiada w swym dorobku kompozytorskim m. in. 9 symfonii oraz kilka oper, a wśród nich operę pt. „Nos” według opowiadania Gogola; muzykę do tragedii Szekspira „Hamlet”, dwa balety, kilka sonat instrumentalnych i 24 preludia fortepianowe, dalej koncerty na fortepian, dwa koncerty smyczkowe, kwintet fortepianowy, liczne pieśni głównie do słów Puszkina.

Po wojnie Szostakowicz obdarzył swój naród licznymi pieśniami masowymi, muzycznymi ilustracjami do szeregu filmów m. in. do filmu „Upadek Berlina” i wreszcie ostatnio monumentalną kantatę — oratorium „O lasach”, nawiązującą tematycznie do stalinowskich planów zalesienia wielkich terytoriów Rosji i Ukrainy. Szostakowicz brał czynny udział w Światowym Kongresie Pokoju w Warszawie.

Przemawiając na tym Kongresie złożył on szereg konkretnych wniosków w sprawie wzmocnienia i rozszerzenia wymiany kulturalnej pomiędzy narodami.

Bolesław Busiakiewicz

U lekarza

Doktor: Cóż, panie Szelązek, zużył pan już to lekarstwo, które panu przepisałem?

Szelązek: Jak najdokładniej, panie doktorze. Ja czuję się lepiej, dzieci przestały kasłać, kot wyzdrowiał także, a resztę żona zużyła do czyszczenia noży.

PANORAMA FILMOWA



W roku 1700, na dworze króla pruskiego Fryderyka I zjawili się greccy mnich Laskari, który utrzymywał, iż posiadał tajemnicę fabrykacji złota. Jego pomocnikiem zostaje młody aptekarz — Jan Boettger. Po oszukawczym doświadczeniu z zamianą ołowiu na złoto — sowiecie nagrodzony przez króla Laskari ucieka. Boettger zostawia sam usiłuje produkować złoto według wskazówek mnicha. Wtedy dopiero przekonuje się, że doświadczenia Laskari'ego wraz z jego „kamieniem filozoficznym” — były po prostu oszustwem. Wywieziony w pole Fryderyk I grozi młodemu człowiekowi karą śmierci. Boettger musi uciekać. W ten sposób zaczyna się nowy film produkcji NRD pt. „BLEKITNE MIECZE”. Ujrzymy go w Łodzi w najbliższych dniach.

Kłopot „Defy”

Nielada kłopot miała ostatnio wytwórnia filmowa NRD „Defa” z chińskim filmem pt. „Córki Chin”. Dubbingowanie tego filmu nastroczało poważne trudności. Długie dyskusje towarzyszyły już samemu doborowi aktorów, mających „wypożyczyć” swe głosy. Chodziło bowiem o to, aby nic nie uронić z narodowej egzotyki chińskiej.

Po tych wstępnych trudno-

ściach okazało się, że poruszanie ust aktorów chińskich naśladować można z wielką trudnością. Jak wiadomo język chiński operuje znacznie krótszymi okresami niż którykolwiek z języków europejskich. Trudności zdawały się nie do pokonania. Wspólny wysiłek pracowników „Defy” dał jednak pozytywne rezultaty i „Córki Chin” w wersji niemieckiej znajdują się już na ekranie.

Ciekawe eksperymenty

Kinematografia węgierska, która od czasu wyzwolenia może poszczycić się szeregiem pozycji filmowych o wysokiej wartości ideowej i artystycznej — nie spoczęła na laurach. Ostatnio w Budapeszcie przystąpiono do doświadczeń nad kolorowy-

mi filmami naukowymi w trójwymiarze. Jak wiadomo podobne prace prowadzone są już od dłuższego czasu w Instytutach Związku Radzieckiego, gdzie osiągnięto już na tym polu poważne wyniki.

Rommel... w Londynie

Niedawno donosiliśmy o odmowie pracowników filmu francuskiego wzięcia udziału w nakręcaniu filmu realizowanego przez Amerykanów pt. „Lis pustyni”. Jak wiadomo, jest to film gloryfikujący generała hitlerowskiego — Rommla.

Również w Anglii, w czasie wyświetlania tego filmu na ekranach londyńskich, publiczność brytyjska dała wyraz swemu oburzeniu.

Jako charakterystyczny na leży przytoczyć fakt, że BBC nadała kilka wyjątków z tego filmu. Działo się to tego samego wieczoru, kiedy w Londynie obradował Kongres Weteranów b. VIII Armii, która walczyła przeciwko Rommlowi w Afryce. Uczestnicy Kongresu złożyli ostry protest, uważając za audyencję BBC za wymierzony sobie policzek.

SZACHY

Pod redakcją K. Makarczyka

PARTIA
rozegrana w turnieju o mistrzostwo Polski — Łódź, 1951 r.
Białe: Balcarek
Czarne: Dworzyński
1. d4, Sf6 2. c4, e5 3. e3, d5 4. Sf3, c6 5. Gd3, Sbd7 6. 0-0, Ge7 7. Sbd2, 0-0, 8. b3, Se6

Czarne tracą wiele czasu (2 tempa), aby przeprowadzić skoczek na d6, gdzie bynajmniej nie stoi on lepiej 9. e4, de 10. Sxe4, Sd5 11. Gb2, Sxe4 12. Gxe4, Sd6 13. Ge2, Gf6 14. Hd3, g6 15. Wad1, Sf3, 16. Wfe1, Hc7, 17. Se5, b5 18. Sf5, 16. Wfe1, Hc7, 17. Se5, b5 18. Gxe5 21. de, Sg7 22. Ga3, Wfd8 23. Gd6, Hd7 24. h4!

Białe rezygnują z pogoni za pionem (Gb8) i kontynuują atak.
24... h5
Pozycja czarnych jest bardzo ciężka, ale ten ruch pogarsza jeszcze sprawę. Należało grać Ga8.
25. gh, Sxb5 26. Kh2, Kh8 27. Wg1, Wg8, Wg5, Sg7, h2g, Hf6!

Czarne: Dworzyński



Białe: Balcarek

Pozycja po 28 posunięciu białych.
Grozí przede wszystkim Wh5+ i Hb8 mat i czarne nie mają obroty.
29... Kh7 30. Gxg6+! i czarne się poddają.

MECZE DRUŻYNOWE O MISTRZOSTWO KLASY WOJEWÓDZKIEJ

Na terenie Łodzi rozpoczął się w ub. tygodniu turniej drużynowy. Zwycięska drużyna wejdzie do półfinału drużynowych mistrzostw Polski. W turnieju bierze udział 8 drużyn. Dziś o godz. 10 grają: Włocławcz—Bawelna — ul. Piotrkowska 272, AZS—Spójnia — Próchnika 1, Unia—Stal — Tam ki 12 i Ogniwo—Kolejarz — Wępkowskiego 20.

„Metalizacja natryskowa”

Metalizacja natryskowa jest to jeden z technicznych sposobów na kładania powłoki metalowej na powierzchni różnych metali. Roztopiony metal rozpylają tzw. pistolety metalizacyjne. Zastosowanie metalizacji natryskowej przy nosi dużą oszczędność w użyciu stali i metali kolorowych. Metalizację natryskową stosujemy u nas w kraju coraz szerzej, tym bardziej, że produkujemy już pistolety metalizacyjne nie ustępujące w niczym typom produkcji zagranicznej. (Przegląd Techniczny nr 3-51).

Konkurs Tygodnia



Na powyższych pięciu obrazkach przedstawiamy ży-

cie ludzkie w 5 formacjach ekonomiczno — społecznych. Zadaniem czytelników, biorących udział w dzisiejszym konkursie, jest nazwać poszczególne formacje i uporządkować je chronologicznie. Do kuponu konkursowego należy wpisać obok każdej cyfry odpowiednią literę (A—E).

Odpowiedzi prosimy nadsyłać do dnia 15 listopada br. do godz. 12 do Redakcji „Dziennika Łódzkiego” — Łódź, Piotrkowska 96, z adnotacją na kopercie: „KONKURS TYGODNIA”.

Dla uczestników konkursu przeznaczamy do rozlosowania 10 nagród książkowych.

Rozwiązanie konkursu z ubiegłego tygodnia

Rysunek konkursowy zawierał następujące błędy: 1) Przerwy w drutach telefonicznych; 2) brak rowów przy szosie; 3) brak drogi do Strykowa; 4) auto w biegu bez kierowcy; 5) chorągiewka przy samochodzie jest zwrócona nieodpowiednio; 6) liczba wskazująca kilometrów dróg na kamieniu przydrożnym winna być widoczna od strony drogi, nie zaś pola; 7) zając wbrew naturze nie spłoszony — zając nie chodzi, lecz skacze; 8) ananas jest niespotykany przy polskich drogach; 9) jeździec wsiada na konia lewą nogą zamiast prawą; 10) zię światłocie nie (słupy — koł); 11) bocian nie wije gniazda na ziemi.

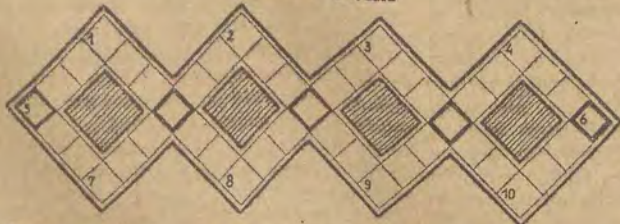
Nagrody książkowe wylosowali:

1. Szczotarska Krystyna, Nowotki 22-26;
2. Sobolewski Mirosław, Białostok, Skorupska 23 m. 4;
3. Pokalski Franciszek, Łódź, Strzelców Kaniońskich 26;
4. Andrzejewski Izidor, Zgierz, Niezłaskowskiego 31;
5. Olezak Wacław, Łódź, Wólczańska 219 m. 7;
6. Hryżńska Lucyna, Łódź, Świerczewskiego 47 m. 16;
7. Muszyński Włodzimierz, Łódź, Wólczańska 14-16;
8. Inż. Rusinkiewicz Eugeniusz, Łódź, Sienkiewicza 55;
9. Kasprzak Radomysł, Łódź, Wólczańska 197 m. 6;
10. Rozentwyl Jerzy, Łódź, Popularna 16.

Miejscowych prosimy o zgłoszenie się do redakcji po odbiór nagród. Zamiejscowym wysłamy pocztą.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

1. KRZYŻÓWKA



Znaczenie wyrazów: 1 — 5 Plac tenisowy, 1 — 8 Złamana forma druku, złożona ze szpali, 2 — 7 Gęszówka, zająca, 2 — 9 Rzemieślnik, 3 — 8 Gorzałka, wódka prosta, 3 — 10 Miejsce, na którym ogień się rozleca, 4 — 5 Tam, blok, 4 — 9 Wietrznia, saska, roślina zielna z rodziny jaskrowatych, 5 — 7 Zywotnik, odmiana drzew iglastych, 6 — 10 Tama ochronna z zewnętrznym oskalowaniem, broniąca przystań od naporu fal.
Przy prawidłowym rozwiązaniu litery w pięciu oznaczonych polach dadzą nazwisko poety polskiego.

— KLA — KWA — LE — MA — NE — POR — PRO — RE — TA — WIE — WIOR — ułożyć 8 dziewięcioliterowych słów o podobnym znaczeniu. Odszukane w razie należy ustawić w kolumnę (jeden pod drugim). Pierwsze i czwarte litery tych wyrazów dadzą główne rozwiązanie: tytuł dziennika radzieckiego.

Znaczenie wyrazów: 1. W matematyce równość dwóch stosunków. 2. Zalamywanie się światła. 3. Łamanie się promieni świetlnych w ośrodkach niejednorodnej gęstości. 4. Jednoślone użycie. 5. Zwierzęko leśne z rzędu gryzoniów. 6. Cieslnia między Europą i Azją. 7. Rysunek wytrawiony na miedzi.

Za prawidłowe rozwiązanie obu powyższych zadań przeznaczamy do rozlosowania 5 nagród książkowych.

wych, a co najmniej jednego — 3 dalsze nagrody pocieszenia (również książki). Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie tygodniowym pod adresem: Redakcja „Dziennika Łódzkiego”, Łódź, ul. Piotrkowska 96, z opisaniem na kopercie „Rozrywki umysłowe”.

Rozwiązanie zadań z dn. 28.10. br.

1. Logogryf: 1. Ukrop, 2. Roman, 3. Osada, 4. Korci. Pionowo: Urok, 2. Krzyżówka. Pionowo: 1. Tornister, 3. Ryba, 4. Tama, 6. Kapa, 8. Rekin, 9. Parada, Pionowo: 1. Torba, 2. Sterta, 3. Ryjówka, 5. Manekin, 7. Papa, 8. Reda.

Za prawidłowe rozwiązanie obu zadań nagrody książkowe wylosowali: 1. Rozwadowski Zygmunt, Łódź, Sosnowa 18; 2. Rydzewski Władysław, Łódź, Piotrkowska 134, 3. Kozłowski Ignacy, Łódź, Siedlecka 34, 4. Nogacki Zdzisław Radziński, ul. Męcz. Oświęcimia 52, pow. Tarnowskie Góry, woj. Katowice; 5. Pietraszewski Edward, Łódź, Kopernika 33 m. 29

Nagrody pocieszenia (książki) wylosowali: 1. Nowicki Henryk, Bydgoszcz, Chłonińskiego 53, m. 7; 2. Dzierżyński Józef, Łódź, Zeromskiego 25 m. 11; 3. Turski Włodzimierz, Łódź, Wiel 17.

Młodzież wszystkich krajów musi żyć jak wolni ludzie

6 lat walki ŚFMD

„Partia Bolszewików wezwala młodzież do budowy nowych miast i fabryk, do budowy nowego życia. I nie było takiej siły, która zdolna byłaby powstrzymać ich zadan. Choć szalała zamieć śnieżna, choć doskwierał mróz, choć groziła nieraz skrytobójcza kula zaciężnego za węgla wroga, młodzież z płomiennym entuzjazmem marszowała odwieczną tajną, wznosiła ściany fabryk, ustawiała maszyny i obrabiarki.“
(„Bojowy szlak Lenińskiego Komsomolu“)

Porywający przykład radzieckich komsomołców stał się dla młodzieży całego świata niewyczerpanym źródłem siły w walce z imperializmem. Magnitogorsk, Komsomolsk, Dnieprostroj, a później Krasnodon, Stalingrad, Berlin — to były uniwersytety, w których dziewczęta i chłopcy wszystkich krajów uczyli się mobilizować swe siły na użytek wiel-

kiej sprawy budowy nowego jutra, wielkiej sprawy pokoju. Pod hasłami, które pierwsza rzucała młodzież radziecka, a które podjęła postępowo młodzież całego świata, powołana została do życia w jesieni 1945 r. Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej.

„MŁODZIEŻ WSZYSTKICH KRAJÓW — głosila odezwa Świa-

towej Rady Młodzieży ze stycznia 1945 r. — MUSI ŻYĆ JAK LUDZIE WOLNI I ROZWIJAC SIĘ W WARUNKACH, DO KTORYCH DĄŻYMY I O JAKIE WALCZYMY, MUSI ŻYĆ BEZ OBAWY JAKIEGOKOLWIEK UCISKU Z WENWATRZ LUB Z ZEWNĄTRZ“.

To bojowe zadanie — stworzenie młodzieży wszystkich krajów, bez różnicy przekonań i ras, w warunkach swobodnego rozwoju, życia wolnego od lęku i ucisku — nie było bynajmniej łatwe i przystępne do swej działalności, ŚFMD zdawała sobie sprawę, że realizacja jego wymaga ciężkiej i nieubłaganej walki. Już bowiem w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny stało się jasne, że miejsce opróżnione przez imperializm hitlerowski zajął impe-

rializm amerykański, którego rozszerzenie, wywołane astronomicznymi zyskami z drugiej wojny światowej, stanowiło będzie stałe wzrastającą groźbę dla pokoju.

Alę ani cierpienia na jakie narazona była młodzież, ani szczykły ze strony agentur imperializmu nie złamały nieugiętej postawy młodych bojowników o pokój. Szeregi ŚFMD wzrastają z każdym rokiem i obecnie liczy ona 72 miliony członków. Potężniejszą wpływ ŚFMD w krajach kapitalistycznych. W Stanach Zjednoczonych istnieje organizacja Postępowej Młodzieży Amerykańskiej, walcząca przeciwko kontynuowaniu wojny na Korei. W Anglii zebrano 100.000 podpisów na listach ŚFMD protestujących prze-

ciwko paktowi atlantyckiemu. W Niemczech zachodnich tysiące chłopców i dziewcząt pod groźbą utraty wolności wstępuje do szeregów FDJ, zdelegalizowanej przez pachołka USA Adenauera. W Iranie i Egipcie, młodzież solidaryzując się z całym narodem w walce przeciwko brytyjskiemu imperializmowi, wymuszając na swych rządach zerwanie hańbiącej „współpracy“ z Wielką Brytanią.

Silna jedność i wiara w siłę swego narodu, walcząca o pokój młodzież świata, wedle słów słynnego pisarza nowych Niemiec Hansa Marchwitz, „pojęciu CZŁOWIEK przywraca godność i cześć a krwawiącemu stuleciu naszemu jasne, piękne oblicze“.

Kalendarze na rok 1952

Wcześniej, niż w latach poprzednich pomyślały instytucje wydawnicze o wydawnictwach kalendarzowych na rok 1952. Najbardziej popularne kalendarze są już w druku i będą rozprowadzane w ciągu m-ca grudnia.

Kalendarz Robotniczy stanowić będzie, jak zwykle, encyklopedię wiedzy o Polsce ludowej, budującej socjalizm we wszystkich dziedzinach swego życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

Kalendarz Uczniowski będzie wszechstronnie wartościowym wydawnictwem pomocniczym dla uczącej się młodzieży.

Kalendarz dla wsi „Poradnik Rolnika“ ma już swoją tradycję na wsi, dla której doroczny kalendarz jest cenną skarbnicą informacji społeczno-politycznych oraz wszechstronnym źródłem wiedzy fachowo-rolniczej.

System rozprowadzenia powyższych kalendarzy oparte na nowych zasadach. „Ruch“ rozprowadzi je mianowicie przez urzędy pocztowe na zasadzie przedpłaty. Zamówienia w przedpłacie przyjmują już listonosze oraz placówki pocztowe w całym kraju.

W sprzedaży ukazał się już wydany przez „Ruch“ kalendarzyk kieszonkowy na rok 1952.

Poszukiwani pracownicy

Elektromonterów-instalatorów zatrudni natychmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa Łódź, ul. Nawrot 31. Zgłoszenia przyjmuje Dział Techniczno-Produkcyjny Łódź, ul. Piotrkowska 58. Natomiast robotników gospodarczych, spedycyjnych jak również dozorców nocnych przyjmuje Sekcja Personalna Łódź, ul. Nawrot 31. Warunki placacy wg. Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. 1510

Pracowników z częściową znajomością ślusarstwa na stanowiska majstrów przy przetwarzaniu albuminy zatrudni natychmiast C. O. i P. P. „Bacuti“. Zgłoszenia w Oddziale Personalnym Łódź, Drewnowska 84. 1517

Ogłoszenia drobne

LEKARZE
Dr REICHER specjalista wenerologiczny, skórny, pęcherzowy (zaburzenie) — Piotrkowska 14, czwartą — siódma. (1451)
Dr KUDREWICZ specjalista wenerologiczny, skórny 7-9, 3-5 Piotrkowska 106. (1456)
Dr STYSIAK choroby wewnętrzne, nerwowe 17-18 Narutowicza 75d-10.
Dr SIENKO specjalista skórno-wenerologiczny, pęcherzowy, 4-6, Kilińskiego 12. (1299)

KUPNO — SPRZEDAŻ
SPRZEDAŻ męskie futro liry, rower wyścigowy, 2 kolarstwo ogólnie, 100 kołowe rozkładane, aparat fotograficzny Balinka, zegarek na rękę „Tissot“ Piotrkowska 76 m. 2a od 17-19. (8591)
SPRZEDAŻ samochod ciężarowy „Bedford“ — stan idealny. Władomość poniedziałek godz. 9-11 garaże ul. Kopcińskiego 33. (8730)
SPRZEDAŻ piec szamotowy żelazny. Wólczańska 7-8. (8733)
SPRZEDAŻ szafę biblioteczną, kredens kuchenny 4 krzesła stan dobry. Władomość Zgierska 56 m. 2. (8727)
SAMOCHÓD DKW po generalnym remoncie sprzedam. Flata 3 oglądać 9-10 rano. (8723)
FUTRO fokowe w dobrym stanie średniej miary do sprzedania. Władomość Andrzeja 3 u dozorcy. (8671)

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
ul. Więckowskiego 15. Tel. 219-58 i 181-34
JULIUSZ SŁOWACKI
„HORSZTYŃSKI“
(KOSSAKOWSKI)
Premiera zamknięta dn. 12. 11. 1951 roku
Bilety z datą 6 i 8 listopada br. ważne na premierę. 1515

ZACZNIAROW. PRACY
POMOCNICA domowa potrzebna. Narutowicza 109c (boczna uliczka). (8519)
POMOCNICA domowa na tydzień potrzebna. Na rutowicza 30 m. 14 Smilarski. (8725)
POTRZEBNY zdolny czeladnik do krawca damskiego. Więckowskiego 28

LOKALE
POTRZEBNY cukiernik do wypieku kruchych ciastek do firmy Piotr Zieliński Ruda Pabianicka ul. Łokajdowa 28. Dojazd tramwajem do przystanku Rokicie. (8716)
POTRZEBNA gospośnia do małej rodziny. Zgłaszać się w godzinach od 17-19 ul. Piotrkowska 33 m. 18a tel. 237-81 w niedzielę cały dzień. (8703)

POTRZEBNA pracownica domowa ul. Piotrkowska 15 front. Zakład fotograficzny. (8705)

POTRZEBNA starsza kobieta do pracy krawieckiej ewent. pomoc domowa. Całkowicie utrzymanie Południowa 31 m. 7. (8701)

POMOCNICA domowa szafę trzydziżkową ul. Zachodnia 89-7. (8693)

DO sprzedania motocykl marki SHL. Rzgowska 83 m. 19. (8690)

SPRZEDAŻ narty — hucowy — klejony okantowane. Brzeźna 18 m. 3.

KUPON wełniany czarny na damskie palto kupię, tel. 263-47. (8677)

SPRZEDAŻ szafę-biblioteczną, patefon, 50 płyt. — Piotrkowska 287-1 od 16.

SPRZEDAŻ samochód marki Opel na chodzie, ul. Karpija 72a Szpoton.

SPRZEDAŻ motocykl z koszem „Imperial“ 500 — Łódź ul. Pabianicka 139.

SIATKĘ ogrodzeniową używaną kupię. — Oferty Prasa Piotrkowska 104a pod „Zaraz“. (8632)

SPRZEDAŻ sypialnie, po jedynego łózka. Napiórskiego 61-2 tel. 266-49

SPRZEDAŻ komplet noży sypialni jesionowej. Lipowa 1 m. 5. (8729)

POSZUKUJE pomieszczenia sublokatorskiego. — Oferty Prasa Piotrkowska 104a pod „Student spokojny“. (8553)

ZAMIENIE pokój duży słoneczny na taki sam lub pokój z kuchnią. — Oferty Prasa Piotrkowska 104a „Nata“. (8551)

NAUKA I WYCHOW.
KROJU nowoczesnego, „dodatkowa“, szyćca ubrań damskich, dziewczęcych, bielizniarstwa wyuczają kursy IPR, Próchnika 25. (1479)

ROZNE
WYKONUJĘ solidnie zdjęcia pigielominutowe do legitymacji. Legionów 6 Zakład fotograficzny. (8734)

PRECYZYJNY zakład zegarmistrzowski W. Ruliński Jaracza 3 poleca zegarki i wszelką galanterię srebrną. (8674)

ZGUBIŁ
ZOSTAWIŁO tezkę w takówce przy ul. Nowotki oraz leg. Zw. Zaw. Roman Olszewski. Jaracza 55 m. 31. (8566)

ZGUBIŁO odcinek zameldowania. Nazwisko Kłodos Edward Częstochowa Narutowicza 338.

ZAGINĘŁ legitymacja służbowa nr 0247-301-51 Film Polski. Roman Wojciechowski. (8602)

SKRADZIANO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej kartę meldunkową. Nazwisko Izabela Dąbrowska, Lanowa 77. (8609)

SKRADZIANO kartę meldunkową na nazwisko Marii Strzałka zam. Łódź Próchnika 22. (8609)

SKRADZIANO legitymację Zw. Zaw. wejsłowskiej fabryczna, boni uszczękowy Stepien Bronisława oraz 2 boni tiaszowego Róża i Jan Grabowiczcy. (8550)

ZAGINĄŁ 6.11 plesek biały terier. Odprowadzić za wynagrodzeniem Nowotki 41a-33. (8694)

ZGUBIŁO legitymację szkolną PTG Burchert Jan Pabianice Zgoda 7. (8529)

SKRADZIANO legitymację Ubezpieczalni, służbowa i kartę meldunkową na nazwisko Wojciechowska Wanda Mickiewicza nr 12. (8529)

ZGUBIŁO leg. służbowa Ubezpieczalni Społ. i dowód zameldowania na nazwisko Henryka Wróblewska. (1488)

ZGUBIŁO dowody osobiste na nazwisko Wincenty Cichecki ur. dnia 12. 6. 1889. (8533-8533) ciuszki 45. (8535)

ZGUBIŁO legitymację Ubezpieczalni Społecznej Nazwisko Stanisława Nowicka Małczewskiego 35.

SKRADZIANO portfel z wszystkimi dokumentami na nazwisko Henryk Gabiński zam. w Kuźnicy Białostockiej, a tymczasowo PGR Czarnocin koło Łodzi. (1491)

ZGUBIŁO leg. fabryczną Spółdzielni im. Dzierżyńskiego — Ksawerów Mieczysław Kucharski.

ZGUBIŁO legitymację Zw. Zaw. Sikorska Stanisława Goplańska 9.

ZGUBIŁO legitymację szkolną. Janusza Dandela — w Konstancynie.

ZGUBIŁO legitymację Zw. Zaw. Woźniak Irene Doły 39. (8546)

SKRADZIANO odcinek wymeldowania Janas Rozalia Zgierska 102. (8469)

ZGUBIŁO leg. szkolną Politechniki Łódzkiej Michał Perkowski. (8571)

ZGUBIŁO zaświadczenie wojskowe dla poborcy wch i przedpoborcy kartę meldunkową na nazwisko Zdzisław Dydo.

ZGUBIŁO wejściówkę fabryczną na nazwisko Franciszek Kmin. 22 Lipca 33

ZGUBIŁO książeczkę Ubezpieczalni Społ. na nazwisko Mieczysław Cieślak Łódź, Nowotki 32.

ZGUBIŁO legitymację aplikanta Wojewódzkiego Sądu dla m. Łódź nr 42 na nazwisko Kotpa czewski Tadeusz. (8572)

SKRADZIANO legitymację Zw. Zaw. Nazwisko Paulina Haman Wólczańska 181. (8570)

ZGUBIŁO leg. ZSP nr 4772 na nazwisko Konstanty Burchart. (8571)

ZGUBIŁO książeczkę Ubezpieczalni. Zygmunta Szezepaniak Zawiszy 47

ZGUBIŁO legitymację pracowniczą UL nr 1101 na nazwisko Grębecki Andrzej. (8540)

ZGUBIŁO legitymację Zw. Zaw. Zasada Wacław Legionów 33. (8533)

ZGUBIŁO legitymację szkolną nr 1129 na nazwisko Kublak Barbara. 1516

ZGUBIŁO dowody osobiste na nazwisko Wincenty Cichecki ur. dnia 12. 6. 1889. (8533-8533) ciuszki 45. (8535)

SPÓŁDZIELNIA PRACY
Mechaników Maszyn Biurowych

Zawiadamia o otwarciu działu naprawy wag uchylnych, sklepowych i przemysłowych przy ul. Piotrkowskiej 79, tel. 115-36. 1519

Spółdzielnia Inwalidów Niewidomych „Pracownik“ Łódź, ul. Traugutta nr. 9 podaje do ogólnej wiadomości, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia przewodniczący lub jego zastępca we wtorki od godz. 14 do 16. Jeśli we wtorek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęcia jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 1514

Spółdzielnia Inwalidów „Pokój“ w Łodzi ul. Wysoka Nr. 9 przypomina, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia przewodniczący lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 14 do 16. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęcia jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 1518

Zgierskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Zgierzu ul. Gen. Sikorskiego nr. 3 przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 14 do 16. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęcia jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 1516

ŚLAD

W Y D A J E
Instytut Prasy „CZYTELNIK“

Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 243-00, Red. Nacz. 125-64, godz. przyj. 12-13 Sekretarz Odpow. 204-75, godz. przyj. 10-12, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32, dział listów 143-80 Redakcja rekopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę miesięczną z 4,05, kwartalną z 12,15, półroczną z 24,30 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejski na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego m-cia na okres następnny.

Redaguje
KOLEGIUM REDAKCYJNE



W czasie gdy w magazynie trwała służba i przyciszonymi głosami prowadzona rozmowa, czterech robotników na dziedzińcu, pomagając sobie donoszącymi ciężkimi usiłowano pomóc kierowcy ciężarowego samochodu. Niestety, bezskutecznie. Tylna koła samochodu obracając się w miejscu grzeźliły coraz to bardziej w gliniastym gruncie.
— Nie z tego — zawyrokał wreszcie kierowca — Trzeba ściągnąć tu jakiś traktor...
— Po co ciągnik, on ma swoją robotę — wtrącił się do rozmowy Wicis.



Postawił na ziemi niesione paki i zaczął rękawy.
— Człowieku, nie zwracaj głowy. Czterech ludzi nie dało rady, a ty chcesz coś zrobić...
— A no spróbuję. Zapiś tylko motor.
Kierowca wzruszył ramionami, ale spojrzawszy na szerokie bary Wicusia już bez słowa zasiadł z powrotem przy kierownicy.
Twarz Wicusia poczerwieniała z wysiłku, samochód drgnął raz i drugi i potoczył się gładko ku bramie.



— Brawo, świetnie się spisalesz — zawołał wychodzący właśnie z magazynu Kopydiewicz. — Zle go tutaj zatrudniają — pani Honorata — zwrócił się do wychodzącej za nim z magazynu kobiety — powinien być w autotransporcie zamiast elagnika — a sam zaśmiał się z swego dowcipu.
— Tak! by nam się przydał — podsunęła Honorata.
— Zobaczymy, może da się coś zrobić.
— A więc, tak jak mówiliśmy. Spotkamy się dziś po południu — Honorata



podsunęła tłustą rękę do pocałowania i wdzięcznie się kołysząc zniknęła za bramą.
Kopydiewicz usunął się z drogi Wicusowi, który nioś dwie ciężkie paki do magazynu, zasiadł za stołem pokwitował ich odbiór i zatrzymał na chwilę wychodzącego.
— Słuchaj Wiciek, już nie mam do ciebie żalu, żeś mi przeskodził wtedy na mecz urzędni „na szaro“ tego sędzię kalosza. Pozełkaj na mnie po pracy, pogadamy sobie o naszym kole, no i o innych lepszyc sprawach...

Trzeba także zaglądać do szatni

gdy szuka się przyczyny spadku formy w drużynie

Badając przyczyny porażek tego lub innego zespołu piłkarskiego, ograniczaliśmy się często do wytykania błędów, popełnianych jedynie podczas gry. Z pewnym natomiast zażenowaniem zaglądał się do szatni. I to był wielki nasz błąd, do którego należy się przyczynić.

Szatnia... To właśnie w niej kryły się niejednokrotnie tajemnicze przyczyny słabej formy poszczególnych zawodników. Można zaryzykować nawet twierdzenie, że gdyby ustawione pod ścianami ławki umiały przemówić, dowiedzielibyśmy się niewątpliwie dużo ciekawych szczegółów na temat trybu życia naszych piłkarzy.

Tylko od czasu do czasu wiadomo o nałożeniu kary na tego lub innego zawodnika sygnalizowała nam, że do drużyny zakrada się zło, które czym prędzej należy wyplenić. A walka o usunięcie zła, to przede wszystkim walka o czło wieka, którego można przero bić, skierować na właściwą drogę.

W tym kierunku szły więc wysiłki kierownictwa klubu. Zapewne niejednokrotnie przekonywano zaniebujących się piłkarzy, iż droga przez nich obrana jest niewłaściwa, szkodziła, zła! Niejednokrotnie stawiano im również za przykład wzorowe prowadzenie się prawdziwych sportowców.

Ze strony winnych słyszało się, rzecz oczywista, głosy obiecujące poprawę. I czasem zbyt łatwo wierzono tym obietnicom.

Ostatnio dwaj popularni piłkarze łódzkiego Włókniarza, Włodarczyk i Urban, zostali przez zarząd sekcji piłki nożnej zdyskwalifikowani na 2 miesiące za niesportowy tryb życia. Karę tę zawieszono im na prze-

ciąg 6 miesięcy. Sprawa ta będzie również w najbliższym czasie tematem posiedzenia Zarządu Głównego ZKS Włókniarz.

Ponadto obaj wymienieni zawodnicy nie zostali uwzględnieni w składzie na dzisiejszy mecz ligowy z Górnikiem w Radlinie. Ich miejsca zajmą Rakowiecki i Miller.

Wiemy, z jakimi komentarzami spotkać się może decyzja Włókniarza. Uwag będzie wie-

le, a wśród nich niewątpliwie i ta, że to żadna sztuka zabierać się do porządków po sezonie.

Nie! W ten sposób nie można interpretować tej sprawy. Dwaj wymienieni zawodnicy nie zakończyli jeszcze swej kariery sportowej, bo stać ich jeszcze w przyszłości na dobrą, pełną poświęcenia grę, z której zresztą byli znani i za którą ich ceniono. Nałożona na nich kara, to tylko jeszcze je-

den ze środków wychowawczych. Dlatego nie oznacza to zupełnie, że Włodarczyk i Urban wysadzeni zostali na drugi brzeg i za nimi stracono już kładkę, uniemożliwiając powrót na boisko. Powrót ten z pewnością powitamy z radością, bo wówczas będziemy mogli wierzyć w ich większą wytrwałość w walce z pokusami wśród których niestety pozostaje miejsce zajmujące kieliszek wódki.

Dziś w Warszawie

Dynamo - Tbilisi spotka się z CWKS

Dzisiejszy mecz piłkarski, który rozegrany zostanie w Warszawie między Dynamo (Tbilisi) a CWKS obudził duże zainteresowanie. Z poszczególnych miast przybędą do Warszawy liczne wyścigarki sportowców, którzy chcą obserwować spotkanie z udziałem piłkarzy radzieckich. W samej stolicy od kilku dni wszystkie bilety wstępu zostały już rozsprzedane.

Swą ładną grą we Wrocławiu i w Zabrzu piłkarze Dynamo zdobyli sympatię publiczności. Przypominamy, że mecz wrocławski z Unią zakończył się wynikiem remisowym 1:1, a w Zabrzu z Górnikiem goście odnieśli zwycięstwo 4:0.

Skład drużyny wojskowej zostanie ustalony przed meczem. Brani są pod uwagę następujący zawodnicy:

Stefaniszyn, Klaczek, Durniok, Korynt, Szepepański, Orłowski, Oprych, Sasiadek, Janeczek, Brajfer, Olejnik, Wojciechowski, Masłoń, Musiał, Dwernicki, Kalus.

Dowiadujemy się, że przebieg tego spotkania będzie transmitowany dziś przez Pol-

skie Radio bezpośrednio z stadionu w programie II, o godz. 12.40.

Po zwycięstwie nad „Spójnią” krakowska „Gwardia” nadal na czele tabeli koszykowej

Pojedynek koszykarzy, pretendujących do objęcia prowadzenia w tabeli rozgrywek o mistrzostwo Ligi, wypadł wczoraj słabo! Zawiodła przede wszystkim łódzka Spójnia, która nie zawsze umiała nawiązać równą walkę z krakowską Gwardią.

Również niewiele zademonstrowała nam i drużyna gości. Zgadza się całkowicie z opinią jej kierownika ob. Janowskiego Jana, który podczas przerwy oświadczył: w porównaniu do meczów na Spartakiadzie i ostatnich ligowych spotkań ze Spójnią, gramy bardzo źle. To chyba wystarczy. Istotnie, Gwardia, mając w swym zespole przemęczonych zawodników meczami w Budapeszcie (Wójcika i Pacułę) — nie mogła rozwinąć ostrego tempa. Ponadto niezbyt pewnie czuł się jeszcze po kontuzji Dąbrowski.

Miłą niespodzianką sprawił natomiast nowopozyskany Wężyk.

Mimo słabej formy, krakowianie w każdej niemal sytuacji byli lepsi.

Mniej pochwalnych słów ciśnie się pod adresem Spójni.

Po pierwszym występie ligowym tego zespołu na terenie Łodzi, alarmowaliśmy już, że Spójnia zdadza słabą formę i że zawodnicy jej zatracili szybkość. Wczoraj opinia ta całkowicie się potwierdziła. Drużyna łódzka szczególnie słabo spisywała się w ofensywie, nie mogąc rozbić piątki obronnej przeciwnika. Tym należy tłumaczyć często zbyt przydługą „rozróbkę” oraz skłonność do strzałów z daleka. Ale zdaleka trzeba umieć strzelać celnie... Niestety, oko łódzkich strzelców za często zawodziło. Obserwując grę Spójni nasuwało się więc pytanie, czy drużyna ta poważnie traktuje treningi i czy większość jej zawodników nie „jedzie” jedynie na zapasie mistrzowskim.

Mecz wygrała Gwardia 39:36 (19:12).

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Dąbrowski — 18, Wężyk — 9, Arlet — 6, Wójcik — 4, Pacuła — 2.

Dla Spójni: Michalak i Mokwiński — po 9, Pawlak — 8, Dowgird i Kasiński po 4 oraz Przywyrski 2.

Sędziowali Czmocho (Warszawa) i Ejme (Łódź).

Na półkach księgarskich Moskwy

Wartościowa książka

W roku bieżącym została wydana w Moskwie książka pt. „Boks”, której autorem jest zasłużony mistrz sportu radzieckiego K. Gradopolow. Autor dokonał wielkiej pracy, ko masując twórcze poszukiwania dróg kolektywu trenerów radzieckich. Zebrał on obszerny materiał z historii boksu rosyjskiego, z doświadczeń mistrzów sportu i uzasadnia radziecki system boks.

Książka napisana jest prostym, dostępnym językiem i zawiera dużo dobrze wykonanych

zdjęć, rysunków i schematów. Bardzo interesujący jest rozdział poświęcony taktyce boksu. W nim zainteresowani zapoznać się mogą z analizą ofensywnych, obronnych działań boksera i walki na różnych dystansach.

Osobny rozdział poświęcony jest walce mańkuta i walce przeciw niemu.

Wartość tej książki zachęca nas do podsunęcia propozycji pod adresem GKKF; chcielibyśmy, aby praca Gradopolowa przetłumaczona na język polski jak najszybciej ukazała się na naszych półkach księgarskich.

Gry sportowe

W ramach imprez sportowych z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w dniu 13 bm. w sali MDK przy ul. Traugutta 3, odbędą się zawody piłki koszykowej i siatkowej.

W siatkówce męskiej drużyna AZS zmierzy się z reprezentacją Łodzi, w koszykówce kobiet Łódź I rozegra spotkanie z Łodzią II. Taki sam mecz odbędzie się w koszykówce mężczyzn.

Dobry saper

potrafi również pracować pod wodą



W czasie pobytu w wojsku żołnierze opanowują skomplikowaną technikę bojową w różnorodnych dziedzinach służby. Do zakresu zadań jednostek saperkich należy praca nurek, którzy spełniają odpowiedzialne funkcje w dziedzinie łączności. Na zdjęciu: nurek Zacharew wra- ca na pokład po wykonaniu zadania ćwiczebnego.

CAF — AFWP

Ekipa gimnastyczna

CRZZ wyjechała do Francji

Na zaproszenie FSGT, ekipa gimnastyczna CRZZ wyjechała do Francji.

W skład ekipy wchodzi 8 zawodniczek i 8 zawodników ze zrzeszeń sportowych związków zawodowych, z mistrzami Polski Heleną Rakocz i Pawłem Gacą na czele. Na czele ekspedycji stoi kierownik Wydziału Kultury Fizycznej CRZZ, Dołowy.

Gimnastyki CRZZ rozegrają mecz z reprezentacją FSGT w Paryżu.

GŁOSY i odgłosy

Ludzie mokną

Podróżni korzystający z zamiejskich linii tramwajowych jak: Lutomiernik, Aleksandrów, Zgierz, Ozorków oraz linii miejskich, mających przystanek przy rogu Północnej i Nowomiejskiej proszą o jakiś tymczasowy dach na przystanku. Co prawda poczekalnia istnieje na ul. Nowomiejskiej, lecz trzeba z niej co chwila wyglądać, czy tramwaj jedzie

a więc wszystkich jedno, deszczu nie można uniknąć. A. L.

Odpowiedzi Redakcji

K. O. — Łódź — Podziękowanie Obywatelki otrzymał. Wyrażamy zadowolenie, że interwencja Redakcji odniosła skutek.

Próba porozumienia sportowców NRD

ze sportowcami Niemiec zachodnich

Komitet Olimpijski Niemiec-kiej Republiki Demokratycznej zaproponował Komitetowi Olimpijskiemu Niemiec zachodnich przeprowadzenie wspólnych rozmów w sprawach związanych ze zbliżającą się Olimpiadą.

Przewodniczący Komitetu

Olimpijskiego Niemiec zachodnich — Ritter von Halt, przyjął tę propozycję i datę spotkania ustalił na 15 listopada w Kassel.

Komitet Olimpijski NRD wyznaczył delegację celem przeprowadzenia rozmów.

O tej porze panowały już gorączkowe przygotowania do występów. Nikt nie zwracał uwagi na skromnie ubranego człowieka, który wsunął się za kulisy, a następnie wydo stał się na teren cyrkowy, gdzie znajdowały się wozy mieszkalne. Tu błędził przez chwilę, aż rozpoznał wóz, o który mu chodziło. Raz jeszcze rozejrzał się na wszystkie strony, a widząc że nikt go nie śledzi, zapukał trzykrotnie do drzwi wozu i szybko wszedł do środka.

W dwie godziny później tajemniczy osobnik wraz z publicznością opuszczał cyrk Bradoli.

Kto pilnie obserwowałby cyrk Bradoli, ten stwierdziłby że od paru tygodni wypadki takie nie były odosobnione. Co parę dni różne indywidualia po wykupieniu biletu wchodziły do cyrku, ale po to tylko, by niepostrzeżenie dostać się do tego samego wozu mieszkalnego, do którego zmierział ów brunet. Gdyby ktoś zadał sobie jeszcze tyle trudu, żeby sprawdzić do czyjego wozu spieszą owe indywidualia, przekonałby się, że chodzi tu o wóz nie czyj inny, tylko dyrektora Bradoliowego.

* * *

Chruszczyński zamachał z daleka ręką do Pszczółkowskiego, który stał u wejścia kawiarni i rozglądał się w poszukiwaniu wolnego stolika. Ujrawszy przyjaciela, literat uśmiechnął się wesoło i podszedł do niego.

— Siadaj — powiedział Jacek Chruszczyński. — Opo wiedz mi proszę, jak postępuje naprzd twoja powieść.

Pszczółkowski machnął ręką z zniechęceniem.

— Kiepsko — powiedział. — Nie wychodzą mi jakoś postaci „pozytywnych bohaterów”. Co to jest, że „szwarczaki” udają mi się znakomicie, a ci pozytywni są papierowi i bez życia.

— Zdaje się, że nie ty jeden, Wiktorze — uśmiechnął się Chruszczyński — cierpisz na tę dolegliwość. Wasi bohaterowie są deklaratywni, idą przez życie deklamując slogany. A tymczasem w życiu tak nie jest. Popatrz na przykład na taką Jankę Kowalską. Wydaje mi się, że ma wszelkie dane na to, aby być tą „pozytywną bohaterką”. A jednak nie znajdziesz w niej ani krzty deklaratywności, ani

§ DZIENNIK ŁÓDZKI nr. 295 (2275)

Piotr Widzewski

(48)

CIEŃ I ARENY

sloganerii. Przeciwnie. Jest szczerą, prostą i targana różnymi sprzecznościami. Tacy są właśnie ludzie.

— Sam już doszedłem do tego wniosku — odpowiedział Pszczółkowski, popijając kawę — ale jeszcze nie umiem realizować tej prawdy życiowej. Ale nie bój się, nauczę się. Napiszę powieść. I moi bohaterowie nie będą papierowi.

— Ale, ale — Chruszczyński stuknął się w czoło. — Byłbym zapomniał. Jeżeli brak ci powikłań akcji, to służę dobrym motywem. Przeżyłem wczoraj dość interesującą przygodę. Sam nie wiem co o niej myśleć.

Tu Jacek spoważniał i zaczął opowiadanie:

— Miałem interes do Bradoliowego. Wprawdzie upaństwowienie zostało na razie wstrzymane, ale ministerstwo przystępuje do kontroli pozostałych jeszcze cyrków prywatnych. Będzie ona polegała w pierwszym etapie na uzgadnianiu tras, po których cyrki te będą wędrować. Otóż podchodzę do wozu Bradoliowego, pukam oczywiście, ale nikt mi nie odpowiada. Wchodzę zatem i zastaję wóz pusty. Ponieważ jednak nie był zamknięty na klucz, więc pomyślałem sobie, że Bradoli musi nadejść lada moment. Siadłem tedy na krzeselku i czekam. Po chwili usłyszałem kroki w pobliżu wozu. Sądziłem, że to dyrektor. Ale nie. Ktoś zapukał do drzwi trzy razy, krótko, nerwowo. „Proszę” — wołał i do wozu pakuje się jakiś osobnik. Pierwszy raz go widziałem na oczy, miłoś, że znam dobrze cały personel cyrku, począwszy od dyrektora, a skończywszy na robotnikach technicznych. I wyobraź sobie, ten facet staje w drzwiach i mówi: „Jutro będzie burza”.

„Co?” — spytałem, sądząc że może źle zrozumiałem. „Jutro będzie burza” — powtórzył gość z uporem.

Ja zgłupiałem. „Nie rozumiem” — mówię. — „O co panu chodzi?” A ten gość popatrzył na mnie przez chwilę, w oczach jego dojrzałem przestrasz. Po tym zrobił w wtył zwrot i w nogi. Ja za nim. Przebiegiem przez teren cyrkowy, wbiegłem na widownię, ale już go nie dojrzałem. Zmieształ się z tłumem i zniknął. Oto cała moja przygoda. Co ty o niej sądzisz?

Pszczółkowski zmarszczył czoło i zamyślił się głęboko.

— To istotnie interesujące zdarzenie. Nie mówiłeś oczywiście z Bradolim na ten temat?

— Nie masz mnie chyba za tak naiwnego — odpowiedział Chruszczyński. — W ogóle nie wróciłem już do jego wozu. Jeżeli ten facet ma jakieś ciemne machinacje, to lepiej żeby czuł się jak najbezpieczniej. Łatwiej będzie go wtedy zdemaskować.

— Masz rację. Uważam, że sprawą tą trzeba zainteresować... — Pszczółkowski mówił powoli, jakby głośno myślał. — Najlepiej byłoby... tak, najlepiej będzie poinformować o tym wszystkim Sławnego. Sławny i tak interesuje się bardzo cyrkiem Bradoliowego...

— Dobrze — rzekł Chruszczyński wstając — idę natychmiast do Sławnego. Pójdiesz ze mną?

— Oczywiście.

* * *

Nie, stanowczo Barnaba nie rozpieszczał i nie psuł Elwiry nadmiarem czułości. Przez cały czas ich wspólnego życia więcej usłyszała wyzwisk i gniewnych słów, niż uprzejmości. Toteż zdziwiła się, gdy wchodząc do wozu Barnaby zastała stolik zastawiony słodyczami, winem i owocami, w wielkim koszu kwiatów bilecik: „Dla kochanej Elwiry w dniu urodzin”, oraz estetyczne etui, w którym z zachwytem znalazła pierścienek z brylancikiem.

Sama nie pamiętała nawet o swych urodzinach, a tu — taka niespodzianka.

(c. d. n.)